Nr. 78. We Lwowie, Środa dnia 7. Kwietnia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
...zedpłata wynosi:
...rtalnie . . . 3 złr. 75 cent.
...ięcz...e . . . 1 „ 30 „
...esyłką pocztową:
...e austrjackiem . 5 złr. — ct.
...zeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Danji . . . 6 „ — „
. . . . . . 21 franków
...elgii i Turcji . 15 „
...ks. Naddun. . 13 „
N... ...czy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłat... ogłoszenia przyjm...: We LWOWIE: Bióro administracji „Gaz...“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o. A. Oppelik Wollzeile 20. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się ... bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Ty... w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Stanisławów d. 5. kwietnia. Rada powiatowa Stanisławowska uchwaliła jednogłośnie przesłać byłemu marszałkowi, ks. Leonowi Sapieże, wyrazy zaufania i zasłużonego uznania, za długoletnie i skuteczne prace w sprawach publicznych krajowych.

Wenecja d. 5. kwietnia. W ciągu podróży z Cormons do Wenecji przyjmowano cesarza wszędzie uroczyście; dworce kolejowe przybrane były włoskiemi i austrjackiemi barwami, wszędzie ustawiano kompanje honorowe wojska; na dworcach przyjmowali cesarza naczelnicy władz, reprezentaci rad miejskich i liczna publiczność wśród okrzyków uniesienia.

Na dworcu kolejowym w Wenecji oczekiwali cesarza król, królewicze, dygnitarze cywilni i wojskowi, oraz kompanja wojska 71 pułku linjowego. Dworzec przybrany był włoskiemi i austrjackiemi sztandarami. Gdy nadjechał pociąg dworski, wyszedł krol naprzeciwko cesarza. Obydwaj monarchowie uściskali się a królewiczom podał cesarz rękę; wtem odezwał się hymn austrjacki. Gdy obydwaj panujący weszli do pawilonu przy placu portowym, z niezliczonych tłumów publiczności wybuchły okrzyki uniesienia. Przybycie cesarza przywitały salwy armatnie. W umyślnie dla cesarza urządzonej gondoli zajęli miejsca: cesarz, król włoski, i następca tronu, do innych gondoli wsiedli królewicz Amadeusz, Thomas, Wimpffen, Menabrea i cały orszak cesarski. W niezliczonej liczbie gondoli płynęli następnie honoracjory Wenecji w stroju galowym. Wszystkie brzegi, wschody, pałace przepełnione były widzami. Z przystrojonych balkonów przyglądały się damy. W ciągu półgodzinnej żeglugi kanałem witano ciągle monarchów z entuzjazmem. Liczne wojskowe i narodowe orkiestry przygrywały hymn austryjacki. Pogoda prześliczna.

Wenecja d. 5. kwietnia. Przybycie monarchów na plac św. Marka przedstawiało imponujący widok. Robiąc rewję wojska obeszli monarchowie plac ten dwa razy. Przybywszy do rezydencji, został cesarz powitany przez małżonkę następcy tronu, ministrów i prezesów obudwu Izb, którzy z balkonu przyglądali się rewji wojska. Tłumy ludu wywołały ciągłemi okrzykami radości monarchów na balkon. Skoro się więc tylko pojawił cesarz z królem, zaczęły się owacje bez końca. Na placu św. Marka ciągle tłumy publiczności.

Wjazd cesarza był prawdziwie uroczysty, przyjęcie nader serdeczne. Widzieć można wielu włoskich i austryjackich oficerów w jak najserdeczniejszych z sobą stosunkach. Ciągle jeszcze przybywają do miasta obcy.

Lwów d. 8. kwietnia.

(Lasserowska *Presse* a termin sesyj sejmowych. — Wszechnica czerniowiecka. — Krach berliński.)

Niespodziane zwołanie tegorocznej sesji sejmowej na wiosnę, zamiast na jesień, jak zwykle bywało ostatniemi czasy, sprowadziło ten skutek naturalny, że Wydziały krajowe mało mogły przygotować wniosków od siebie, to samo posłowie pojedynczy, a jakby naumyślnie, i rząd albo wcale, albo prawie żadnych nie obmyślał przedłożeń. Do czego należy dodać, że cała kadencja dogorywa, że nastąpią wnet nowe wybory, możliwym jest znacznie odmienny skład sejmu, a zatem nie wypada wnosić spraw nowych, któreby na jednej sesji przygotowane, na następnej były załatwianemi. W takim stanie rzeczy sesja obecna sejmów przedlitawskich musi być krótką, a na każdy sposób krótszą niż zwykle. Kilka dni temu podnieśliśmy tę okoliczność, a zarazem dodaliśmy, że centralizm gotów po swojemu ją wyzyskać, i powiedzieć, że skoro sejmom obecnie pięć tygodni wystarczy, to wystarczy i na każdą inną sesję. I oto Lasserowska *Stara Presse* we wstępnym artykule z niedzieli śpiewa na tę nutę, — a nadto możliwość „załatwienia wszystkich zadań sejmowych w czasie stosunkowo tak krótkim“ upatruje w tem, że „już wykurzone są ze wszystkich prawie Landstuben (tak organ Lasserowski nazywać raczy sejmy) waśnie i kłótnie prawnopolityczne, które dawniej na całe sesje sejmowe klątwę jałowości ściągały, — gdzie zaś podniesioną będzie „wysoka polityka“ to tylko w duchu wiernokonstytucyjnym.“ Specjalnie co do Galicji, pisze *St. Presse.*: „Że Polacy już nie mają ochoty dawać koncertów prawnopolitycznych na swoim sejmie lwowskim, tylko ile możności trzeźwo chcą się oddawać coraz pilniejszym potrzebom praktycznym, co do podźwignięcia swych stosunków krajowych, — to już wyraźnie wystąpiło na jaw na sesji poprzedniej, a jeszcze silniej objawi się na tegorocznej.“ Ten policzek mogą sobie wziąć ci mędrcy nasi, którzy dla miłości jednego, upadłego człowieka, odstąpili sprawy ogółu, wnioskiem Czartoryskiego podniesionej. Że zaś co do końcowej nadziei swojej zawiedzie się organ ministerjalny, wraz z swoim chlebodawcą, to rzecz pewna. Niechaj się poważy, na sejmie naszym pojawić jaka manifestacja w owym wspomnianym powyżej „duchu wiernokonstytucyjnym!“...

Już się zawiódł centralizm na owych posłach połdniowo-włoskich, którzy od r. 1861 po raz pierwszy zamyślają reprezentować swoich ziomków na sejmie tyrolskim. — zamiast bowiem, według zapowiedzi *Press* i *Blattów* przyłączyć się do Wildanerów i kliki centralistycznej przeciw większości krajowej, uchwalili posłowie południowo-tyrolscy zająć stanowisko zupełnie odrębne. Tym sposobem stosunki stronnictw w sejmie tyrolskim nie zmieniły się, i niema żadnej zgoła kluczki do usunięcia dotychczasowego, centralistom niemiłego marszałka tyrolskiego, dr. Rappa, któremu drogę do dymisji torowali już uprzejmie kłamstwem, jakoby znękany słabością zamyślał złożyć swój urząd.

Przy tej sposobności musimy donieść o bardzo ważnej okoliczności co do wniosku Wildauera. Jak wiadomo, rząd na słynnej konferencji centralistycznej u p. Lassera wymógł na centralistach usunięcie tego wniosku z porządku dziennego. Przyczyny, dla której właśnie rząd postawił, a centraliści mimo okropnego srożenia się, przyjęli to żądanie, nigdzie dotąd nie ogłoszono. Takzwany „minister-rodak“ coprędzej zawiadomił naszą delegację, że wniosek Wildauera musi upaść, bo cesarz go nie zasankcjonuje z powodu, że umieszczono w nim w komisji zamach na prawa galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, — pisma centralistyczne oświadczyły, że tylko pierwotny wniosek Wildauera, dotyczący szkolnej autonomii Tyrolu, a nie praw naszej Rady szkolnej, jest szkopułem, i że wypadało cofnąć ten wniosek z powodu, że jak są pewne wiadomości, sejm tyrolski zajmie się już sam przeprowadzeniem państwowych zasad co do szkół w Tyrolu. Tymczasem na podstawie pewnej możemy donieść, że hr. Taaffe doniósł, że na wypadek przyjęcia wniosku Wildauera, w Tyrolu wybuchnie powstanie ludu. To zdecydowało rzecz. Powstanie byłoby niezawodnie stłumione, ale taksamo na pierwszy wystrzał w górach tyrolskich runąłby gabinet Auersperga-Lassera, a w obecnych okolicznościach, runąłby i system centralistyczny. Cesarz z całą pewnością strąciłby system, który dla prostej swawoli doktrynerskiej i pruskiej, posuwa się do tak okropnego obrażania uczuć ludu, który jak żaden inny, a najmniej wiedeńsko-żydowski, złożył tyle krwawych dowodów wierności dla tronu i dynastji.

Ale musimy jeszcze wrócić do wspomnianego artykułu Lasserowskiego. Czytamy w nim: „Wiosna cała należy sejmom. Jestto niezawodnie czas najstosowniejszy do oddania się pracom około spraw krajowych, gdyż reprezentanci wiejscy, którzy tworzą znakomitą część sejmu, mogą na wiosnę, po uprzątnięciu się z swemi sprawami gospodarskiemi, najłatwiej oddalić się z domu na kilka tygodni. Długiego to czasu było potrzeba, aż wreszcie znaleziono należyty podział czasu dla naszych rozlicznych reprezentacyj. Sejmy na wiosnę, delegacje w lecie, a Rada państwa w jesieni.“ Jestto twierdzenie biuralisty, który chyba nigdy nie widział, z czego się robią bułki do kawy. Wszakżeż kwiecień i maj, to pora prac wiosennych dla rolnictwa, bo Austrja przecie nie Grecja lub Sycylia. Odbywanie sejmów na wiosnę może sprowadzić ruinę przeważnej części posłów sejmowych, będących rolnikami. Ale czyż tem się troszczą biurokraci i giełdowcy wiedeńscy!

Ustawy państwowe, dotyczące założenia i urządzenia wszechnicy czerniowieckiej, jak słychać, są już sankcjonowane, mimo że ich jeszcze nie obwieszczono.

Zemsta finansistów francuskich, z p. Philippartem na czele, udała się — giełda berlińska została z końcem marca, kiedy nadszedł termin likwidowania giełdowego, skrachowaną. Paryżowi pomógł w tem z całą gorliwością Frankfurt, który nigdy nie przebolił anneksji do Prus. Najzagorzalsze organa prusofilskie we Wiedniu przyznają, że był to dla giełdy berlińskiej prawdziwy Sedan, że koniec marca br. dla niej był tem, co początek maja r. 1873 dla giełdy wiedeńskiej. Smucą się tem, że klęska taka dotknęła Niemcy, że giełda berlińska nigdy już nie dorówna paryskiej, londyńskiej, nowojorskiej lub amsterdamskigj, ani nawet frankfurckiej, i pozostanie na zawsze giełdą pokątną, a nie wszechświatową, — ale tem znowu się cieszą, że akcja giełdy berlińskiej, ujrzawszy, że papierów francuskich podkopać nie można, z całą systematycznością wzięła się do papierów austrjackich. Ale znowu smucą się tem, że Wiedeń i Austrja ocalenie swoich papierów mają zawdzięczać nie sobie samym — ale Paryżowi. Trudno opisać, jak podłych środków kontrmina berlińska używała w tym celu, — ale to musimy podnieść, że jak przyznaje *Tagblatt*, pomagały jej w tem nawet półurzędowe pisma austrjackie. O nieurzędowych naturalnie *Tagblatt* przemilcza. D. 28. marca wywieziono z Berlina do Paryża na rachunek giełdy 10 mil. talarów, a to był dopiero początek. Zresztą bankructwa berlińskie nie skończyły się z ostatnim dniem marca, ale także tylko się poczęły. I we Wiedniu kurs z dnia 9. maja 1873 nie był najniższy, i bankructwa masami i na wielką skalę dopiero później się posypały; a za ruiną giełdy poszedł upadek przemysłu i handlu.

Sejmowe.

I.

Przy końcu ostatniej sesji wybrano komisję, która ma dla obecnej sesji wypracować projekt o zniesieniu propinacji. A że jedynie stała komisja, wybrana na podstawie ustawy, sankcjonowanej przez cesarza, może i po zamknięciu sesji sejmowej pracować urzędownie, komisja zaś propinacyjna tej cechy nie miała, więc i projektu swego wnieść nie mogła z zagajeniem sejmu. Nie wynika jednak z tego, ażeby członkowie komisji nie porozumiewali się z sobą prywatnie. Jak się dowiadujemy, projekt do ustawy zaraz po zagajeniu sejmu będzie przez komisję na jednem posiedzeniu urzędownie uchwalony, i do druku oddany, tak iż na dni kilka już rozdany będzie posłom, a w przyszłym tygodniu nastąpi drugie czytanie tego projektu w pełnym sejmie.

Całkiem jednak świeże stosunki i usposobienia znajdzie ten projekt w kraju i w sejmie. Szerzące się wszędzie stowarzyszenia wstrzemięźliwości, systematycznie propagowane przez duchowieństwo, zachwiały dochodem propinacyjnym i liczne słyszeć się dają głosy uprawnionych, iż projekt wykupna propinacji przez samych uprawnionych, staje się obecnie niewykonalnym z tego powodu, że naraziłby właścicieli na wielkie straty.

Naszem zdaniem obawy te są przesadzone. Kto zna naturę ludu naszego, osobliwie we wschodniej Galicji, ten nie uwierzy, ażeby ślubowań wstrzymania się zupełnego od gorących napojów, dotrzymywać mógł przez dłuższy czas. Tam gdzie duchowieństwo i urzęda gminne wpływały jedynie na tworzenie towarzystw wstrzemięźliwości, opierających się na umiarkowanem używaniu gorących napojów, na ograniczeniu wesel i chrzcin do jednego dnia, na zaniechaniu styp pogrzebowych, tam towarzystwa wstrzemięźliwości utrzymają się dłużej, dobre wydając owoce, a nie uszczuplając bynajmniej zwykłego dochodu propinacyjnego. Już raz wspomnieliśmy, że gmina w stanisławowskim powiecie, która pierwsza złożyła śluby zupełnego wstrzymania się od gorących napojów, już dzisiaj odstąpiła od tych ślubów, a za jej przykładem idą i inne gminy. Nie ma się więc czego obawiać, ażeby agitacja antiwódczana mogła stale zachwiać dochodem propinacyjnym. Jest to tylko chwilowe przejście, które nie powinno wywoływać opozycji uprawnionych przeciw projektowi komisji, lub spowodowywać szukanie lub wnoszenie nowych projektów, na innej podstawie przeprowadzać się mających. W takim bowiem razie nie dałaby się uchwalić w obecnej sesji ustawa propinacyjna, i znowu by rzecz odłożono do następnej kadencji, a co nie wypadłoby wcale na korzyść uprawnionych.

Czy projekt ustawy drogowej, który Wydział krajowy wniósł do sejmu, będzie w tej sesji uchwalonym, trudno istotnie przewidzieć. Wydział krajowy trwa przy dawnej podstawie, ażeby prestacje do dróg rozkładać podług inwentarza, rodzin i osób, a nie podług podatku. A czyni to Wydział ze względu, iż rolnicy opłacają razem 73 procentu wszystkich podatków bezpośrednich, więc na nich spadłby cały prawie ciężar nowego podatku drogowego. Obliczono, że i włościanie, gdyby przyjęto tę podstawę podatkową, ponosiliby daleko większe ciężary. niż obecnie ponoszą.

Ale przeciwników projekt Wydziału znajdzie tych samych co dawniej w sejmie. Świętojurcy wraz z wszystkiemi włościanami-posłami, głosować będą przeciwko temu projektowi, bo uważają prestację według podatku za sprawiedliwszą, a wielu właścicieli większych głosować będzie przeciw, bo dla nich dzisiejsza ustawa jest dogodniejsza, jako mniej na nich nakładająca ciężarów. Zresztą zjazd marszałków najlepiej

---

Pamiętnik Mikołaja Dobrzyckiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdyśmy stanęli na placu egzekucji i sformowali czworobok — przyprowadzono w ciężkie kajdany okutego człowieka. Po przeczytaniu rozkazu, wywołano 4 więźniów do trzymania nieszczęśliwego Powalono go na ziemię, obnażono i wsypano na pierwszą ratę 200 kijów. Siepacze, podoficerowie od weteranów — miewali z sobą zazwyczaj po kilka kijów na zapas, gdyż te pomimo grubości trzaskały się w drobne kawałki na ciele ofiary. [1]) Odprowadzono go potem na pół żywego do lazaretu. — Po zaschnięciu ran, odbyto jeszcze dwie parady, w tydzień jedna po drugiej. Przy takich paradach zwykle bywał major Rozmysłowski. niektórzy oficerowie placowi i wszyscy z kompanii. Po takich mękach widziałem tego człowieka na robocie w miesiąc po ostatniej porcji kijów, zdrowego wprawdzie lecz nadzwyczaj bladego.

W pierwszych dniach lipca 1825 r., major Rozmysłowski, obchodząc roboty za bramą Szczebrzeszyńską, spostrzegł ręcznik półłokciowy z grubego płótna koszulowego i dowiedział się, że należy do więźnia Zielińskiego. Udał się zaraz potem do szwalni i wymógł na krawcu [2]) zeznanie, że takowy sprzedał Zielińskiemu za 2 paczki tytoniu wartości gr. 12. Skoro powróciliśmy na obiad, a było to w niedzielę, i krzątaliśmy się szukając łyżek, wpada rozgniewany major Rozmysłowski i woła: „Zieliński naprzód!“ Tu wystąpił Zieliński lecz nie ów winowajca, ale inny tego samego nazwiska. Major zapalony gniewem krzyczy: „brać go! brać go! obnażyć! bykowców!“ Siepacze wystąpili naprzód, uzbrojeni narzędziami barbarzyństwa, i katowali aż do krwi niewinnego. W pierwszym zapale nie śmiał nikt przemówić za nieszczęśliwym. — Jednakże potem poczciwy Borkusiak wraz z feldfeblem Jasiewiczem udali się za majorem do kwatery jego i wyłożyli rzecz jak była. Na to Rozmysłowski odrzekł: „no, stało się, dać mu za to, że niewinnie go bili dwie paczki tytoniu po 4 gr.“ Tak więc za 8 gr. wolno było dowódzcy wyliczać po 30 bykowców, niewinnemu człowiekowi, czego naocznym byłem świadkiem.

Niejaki Zalewski, oficer dymisjonowany, więzień cywilny, za nieprzewidziane zabójstwo na osobie jakiegoś karczmarza, skazany na lat 5 do kajdan, chodził z małym oddziałem malarzy do malowania kościoła. Los zdarzył, że go uderzył kilka razy kijem pijany weteran dozorca; ten zniecierpliwiony odepchnął go i kilka wyrazów obelżywych powiedział. — Złośliwy weteran zaniósł skargę do dowódzcy, który nazajutrz gdyśmy z roboty powracali, zaprosił nas na paradę i kazał wyliczyć 100 bykowców na gołe ciało Zalewskiemu, b. oficerowi, mówiąc, że szkoda odzieży. Działo się to we wrześniu 1825.

W niedzielę przed robotą chodziliśmy zwykle do kościoła, czyli raczej do kazamaty na nabożeństwo, gdzie szanowny ks. Hoffman, kapelan więźniów a mój dawny kolega z pułku 6. piechoty liniowej porucznik, odprawiał mszę św. z przemową, do naszego położenia stosowną. Podczas mszy śpiewali więźniowie nabożne pieśni, pomiędzy innemi „Boże zachowaj nam króla!“. Tak więc połowa prawie mniej winnych, musiała wznosić modły do Najwyższego za powodzenie tyrana i jego dostojnej familii, rozradzającej się bez liczby. Pamiętam, że w czasie rezurekcji 1825 r., odbytej w pieczarze, na nowo zaprzysiągłem wieczną nienawiść ku tyranom i najezdnikom ojczyzny.

Więźnie, skazani do kuli za dezercję, dźwigali u nóg łańcuch, z 25 ogniw złożony, co z kulą i z okuciem ważyło mniej więcej 48 funtów. Przy robocie cały ten ciężar włóczyli po ziemi za nogą, w marszu zaś na plecach, obwinąwszy się pod pas — przerzucali kule na plecy. Ludzie ci wyglądali jak cienie, i wszyscy prawie na ból w piersiach narzekali. Pomiędzy tymi znajdował się jeden z dwoma kulami. Był to podoficer z 3. pułku liniowego. Sąd wojenny skazał go do dwóch kul na lat 10 lub jednej na lat 12, i dał nieszczęśliwemu do wyboru. Nierozsądny wybrał ostatni wyrok, chcąc sobie skrócić więzienie o 2 lata.

Na początku 1825 r. zjechał jenerał Diakow na lustrację więźni. Najwięcej go zajmowała ciężkość łańcucha i kuli. Wkrótce potem nadszedł rozkaz od Wielkiego księcia, w skutek którego zmniejszono ciężar blisko o połowę. Zmiana ta nastąpiła zapewnie na mody przedstawienia jenerała inżynierów; tak przynajmniej mówiono pomiędzy więźniami. Czyn ten ludzki jenerała godzien pochwały.

Ubior więźni, wydawany na cały rok, składał się z zimowego i letniego. Więźniowie jednakżo częstokroć nosili po 4 lata to, co mieli nosić tylko rok jeden. D. 1. stycznia 1825 wystąpiliśmy na lustrację przed gubernatora w nowych więziennych mundurach. Sądziłem, że każdy zatrzyma przy sobie mundur, wydany na rok bieżący. Omyliłem się grubo, gdyż z powrotem do kazamaty, kazano natychmiast złożyć stare ubranie na komorze. Więźniowie mówili mi, że rok rocznie to samo się dzieje. Nieszczęśliwi więc nosili mundury cienkie, mało ogrzewające, wytarte, połatane różnokolorowemi łatami, bo niechżeby która dziura nie była załataną, niezawodnie za to oczekiwały kije. Dowódzca przecież brał co rok z Komisji wojny pieniądze na każdego więźnia na dwa mundury kompletne, zimowy i letni. Ileż to on tym sposobem zarabiał na więźniach! Przybywającemu więźniowi dawano dwie grube koszule na rok, po skończeniu którego dawano na 6 miesięcy na 1 nową, starą zaś w miejsce nowej odbierano Ztąd wynikło, że więzień jedną tylko koszulę mógł mieć jaką taką, druga zaś bywała w drobne kawałki podarta. Wymagano zaś pod najsurowszą karą całości obu koszul. Śliczna to była spekulacja dowódzcy! Dodać muszę, iż nowemu więźniowi halsztuk raz na zawsze dano. Gdy który wystąpił bez niego, znowu kije bywały w robocie. Wiedząc o tem, więźniowie ujmując sobie od gęby kawałek chleba, takowy zamieniali z podoficerem od weteranów na kawałek sukna czarnego, i robili sobie z niego halsztuki.

Gdybym tu chciał opisać wszystkie krzyczące nadużycia, popełnione przed mojem przybyciem do Zamościa, jako też i te, które się za mnie działy, musiałbym kilka książek zapisać. Być może, że później znajdzie się umiejętniejsza od mojej ręka, i opisze najszczegółowiej dzieje więzienia w Zamościu. celem okazania światu, jak się z Polakami Moskale obchodzili na początku wieku XIX, w epoce powszechnej cywilizacji.

III.

Słabość i śmierć Dobrogojskiego.

Wiadomo, że Dobrogojski jeszcze z więzienia u Karmelitów, kilka razy z powodu choroby do Ujazdowskiego lazaretu był wożony, gdzie po parę miesięcy przebywał. Tu zaś w Zamościu z przeziębienia zapadł także na zdrowiu i po kilka razy był w lazarecie, pomimo twierdzenia Pyrzanowskiego lekarza, że rozkazano medykom nie przyjmować nas politycznych więźniów do szpitala. Być zresztą może, że gubernator wziął sam na siebie odpowiedzialność za to, iż pozwolił leczyć Dobrogojskiego. Wiem przecież z przekonania, że do śmierci Dobrogojskiego przyczyniły się głównie niewygody, niezdrowe pokarmy, widok otaczającej go nędzy, roboty podczas najtęższego mrozu a częstokroć i słoty, do tego ubior, pomiędzy zapięciem którego wiatr przeszywał; że zaś mianowicie z przeziębienia umarł, nic pewniejszego, gdyż na kilka dni przed śmiercią zamiast zwyczajnej wody, krew z niego płynęła. Surowe musiały być rozkazy względem nas, kiedy dopiero na 24 godzin przed zgonem rozkuto go z kajdan. Sława mordercom! Przytomność miał Dobrogojski aż do oddania ducha, tak dalece, że na chwilę wprzód zobowiązał jednego z więźniów, zdaje mi się Łumińskiego, by Łukasińskiego i mnie pożegnał, mówiąc: — „przeproś ich odemnie za to, że jeżeli przyczyniłem się do ich cierpień, to nie było ze złego serca, ale raczej ze słabości, która mnie opanowała w czasie badań.“ Tak zakończył pełne goryczy i szlachetne życie, jeżeli się nie mylę d. 26. kwietnia 1825 r., ten oficer waleczny we wszystkich wojnach od 1806 do 1814 i najlepszy Polak. Nazajutrz wyniesionym został z płaczem przez więźni, i prawie na wpół nago pochowany lecz na osobnem miejscu na cmentarzu, wyznaczonem dla chowania więźni. Dodać muszę, że w ciągu choroby odwiedzali Dobrogojskiego: gubernator, major placu i nawet niektórzy sztabs-oficerowie garnizonu. Sztabs-lekarz Lubelski gorliwie się zajmował przywróceniem cierpiącemu zdrowia.

Działo się za Szczebrzeszyńską bramą na robocie w pierwszych dniach maja 1825 r. Od kilku dni cierpiałem na reumatyzm na obie nogi tak dalece, iż nawet spostrzegłem zaognioną dawną bliznę powyżej prawego kolana; udałem się więc z kilku więźniami do lazaretu dla opatrzenia, gdzie z kolei zapytywany byłem, co mi jest? Opowiedziałem moją słabość. Pyrzanowski lekarz oświadczył, jak zwyczajnie, że żadnego lekarstwa dla mnie nie ma, że mi uwolnienia od roboty dać nie może, a tem bardziej przyjąć do lazaretu. Na ostatnie jego słowa odezwałem się, że ja właśnie nie mam wcale chęci wnijścia do lazaretu, gdyż i Dobrogojski w nim życia nie ocalił. Te wyrazy tak gwałtowną zapalczywość wzbudziły w doktorze, iż nie posiadał się ze złości, a miotając na mnie najobelżywsze słowa, rzekł: „Kajdaniarzu, zarzucasz nam więc, żeśmy go zabijali, zamordowali.“ Na ten hałas przybiegł oficer, który krzyczał: „Milcz buntowniku! ręce przy sobie!“ Na ten zgiełk nadszedł sztabslekarz Lubelski. Ci ichmościowie znowu mnie przed nim oskarżyli. Ja się zacząłem tłamaczyć. „Żadnego tłumaczenia“, zawołał oficer od służby, „odprowadzić go natychmiast do kazamaty!“ co też i uczyniono. Zaledwie wstąpiłem w progi jaskini, aliści spostrzegłem oknem snujących się z pośpiechem oficerów z kompanii. Wpadli do kazamaty jakby obłąkani. Jeden mi wyrzucał słowami: „Potrzeba ci to było Dobrzycki bunt podnosić pomiędzy więźniami przeciwko Lubelskiemu i Pyrzanowskiemu?“ Drugi krzyczał: „Zginąłeś na wieki, pójdziesz pod sąd, niezawodnie na karę śmierci będziesz sądzony.“ W tej chwili zdawało mi się, że jestem otoczony warjatami, którzy się wyrwali od Bonifratrów. Ocucony nakoniec zapytałem się, coby to wszystko miało znaczyć? Jeden z nich wtedy odezwał się, że mnie Lubelski oskarżył przed gubernatorem, w skutek zaś tego oskarżenia mam być zaraz aresztowany i do lochu wsadzony. Zaledwie godny ten oficer skończył tę perorę, aż tu wpada major Rozmysłowski: „Aha, kochanku. wykrzyknął, już po tobie, zginąłeś, dalej do lochu, na całe życie, zabieraj się natychmiast.“ Na tak przyjemną inwitację zabierałem się, i poszedłem w milczeniu za majorem, obok zaś mnie szedł więzień, niosący mój siennik, obaj mocną strażą otoczeni. Wszedłszy w bramę lubelską udał się major z nami na odwach, gdzie z boku otworzył drzwiczki do kazamatki, około 8 stóp długiej a 6 stóp szerokiej, oświeconej jedną tylko strzelnicą, obok której była ciemna komnatka takiejże wielkości. Tu zamykając drzwi za mną, wyrzekł te słowa: „Aha! kochanku, zginiesz tu niezawodnie.“

Rozpatrzywszy się w nowem pomieszkaniu, znalazłem takowe przynajmniej na stopę zgniłym barłogiem zasłane, wilgotne, a do tego najnieprzyjemniej woniące z pobocznego lochu, do którego drzwi nie było. W takiem więc położeniu będąc, przebiegłem myślą moją mniemaną zbrodnię przeciwko medycznemu fakultetowi i oficerowi dozorcy popełnioną, nadto szereg kar czekających mnie, a nakoniec ostatnie wyrazy dowódcy, i z tego przekonałem się, że obietnice tegoż muszą być oparte na wyższych rozkazach, i że czekano tylko pierwszej okazji, aby mnie pognębić i w samej rzeczy zgnoić w smrodliwym lochu. Chcąc więc zniweczyć okrutne rozkazy tyranów i ująć zabiegów celem dopełnienia szkaradnej i przewlekłej zbrodni, postanowiłem (lubo tu słabość okazałem) życie skrócić, nie przyjmując żadnego pokarmu W przedsięwzięciu mojem trwałem całe trzy dni i niezawodnie byłbym samobójstwo popełnił, gdyby mnie gubernator na czwarty dzień nie kazał uwolnić.

Po wyjściu z aresztu zaprowadzony byłem do gubernatora przez oficera służbowego i tam napomniany. Powrót mój do kazamaty sprawił pomiędzy więźniami niepospolitą radość. Dobrzy ci ludzie witali mnie z czułością, co kto miał przynosił, jedni tabaki, drudzy tytoniu, owi pytlowanego chleba, wszyscy zaś wesołość na twarzy, że mnie żywym widzą. Pominąć tu nie mogę Jasiewicza od weteranów czynnych, a naszego feldfebla. Za mojem przybyciem godny ten człowiek pobiegł czemprędzej do domu i kazał przynieść rosołu i cielęciny, by pokrzepić me siły wyniszczone. Składam ci tu zacny Jasiewiczu w imieniu ludzkości dozgonną wdzięczność. (C. d. n.)

---

[1]) Kij podług formy przepisanej miał mieć przynajmniej półtora cala grubości. W r. 1823 w jesieni tak się podobała ta forma W. ks. Michałowi, że wziął z sobą na model jeden taki kij z temblakiem rzemiennym do Petersburga, w celu zaprowadzenia takowych we wszystkich fortecach rossyjskich.

[2]) Podług przepisów więzień jedynie miał być używanym do robót fortyfikacji, — major Rozmysłowski używał jednak krawców i szewców do robienia ubiorów w ogólności — pomimo, że miał fundusz przeznaczony od Komisji wojny na sprawienie takowych — więźniom zaś pracującym za cały dzień dawał paczkę tytoniu za gr. 4 lub kieliszek wódki; — kawałek zaś płótna, do niczego niezdatny, wzięty przez więźnia dla obtarcia oczu, uważał za zbrodnię i karał nielitościwie.

przekonał, jak niejasne lub chwiejne są w tym względzie zdania. Każdy układa sobie projekt ustawy drogowej podług swego własnego interesu, a tymczasem interes ten, nawet dla jednej i tej samej klasy, jest w każdej części kraju, nawet w każdej okolicy odmienny. Jakże tu sprowadzić wszystkie te interesa w jeden mianownik, któryby dla zaprojektowanej ustawy pozyskał większość! Gdzie tak sprzeczne zachodzą poglądy i interesa, z których żaden nie może uzyskać większości parlamentarnej, tam niema innego sposobu do przeprowadzenia projektu do ustawy, jak wzajemne koncessje różnych frakcyj pomiędzy sobą. Wydział krajowy już w tegorocznym projekcie swym, starał się niektóre głosy opozycyjne uwzględnić, i po robił odpowiednie zmiany. Lecz w komisji te ustępstwa będą musiały iść jeszcze dalej, ażeby ustawa mogła przyjść do skutku. Jeżeli pojednawcze usposobienie i w pełnym sejmie się rozwinie, i na poczynione ustępstwa, i opozycja z swej strony odstąpi od swych bezwzględnych żądań, to może przyjść ustawa drogowa do skutku.

Posiedzenia sejmowe.

Pierwsze posiedzenie d. 6 kwietnia 1875 r.

Po nabożeństwie odbytem w katedrach obu obrządków rozpoczęło się pierwsze posiedzenie tegorocznej kadencyi sejmowej, o godz. 1. min. 5. po południu od aktu przedstawienia sejmowi nowego marszałka Alfreda hr. Potockiego Aktu tego dopełnił namiestnik hr. Gołuchowski.

Marszałek hr. Potocki ogłasza sesję sejmową za otwartą i wzywa na tymczasowych sekretarzy pp. Józefa Jasińskiego, Józefa hr. Badeniego, Abrahamowicza i ks. Zaklińskiego, ponieważ hr. Rej i p. Antoniewicz są nieobecni.

Po zajęciu miejsc przez powołanych sekretarzy zagaił posiedzenie marszałek następującą przemową:

Marsz.. Wysoki sejmie! Powołany przez Najjaśniejszego Pana, najmiłościwszego cesarza i króla naszego, objąłem wielce zaszczytną dla mnie posadę marszałka sejmu krajowego. Czuję głęboką ważnośc przyjętego obowiązku i będę się starał wszelkiemi siłami mojemi zadość mu uczynić. Niełatwo mi przyjdzie zastąpić męża, który od samego początku temu sejmowi przewodniczył, którego nazwisko się niemal zrosło z tym sejmem, i którego bezstronność i oględność dla nas wszystkich jest w miłej pamięci (brawo). Oddając więc winny hołd jego zasługom, nie wątpię szanowni panowie, że jestem tłómaczem waszych uczuć (brawo). Msm nadzieję, że zdołam zaskarbić sobie zaufanie wasze, które mi będzie potrzebne do spełnienia ważnych obowiązków.

Wysoki sejmie! Przy ostatniej sesji sejmowej 3go perjodu sejmowego mamy niektóre ważne przedłożenia, które będą wymagały waszej gorliwej pracy i głębokiego zastanowienia.

Spodziewam się, że się przyczynią gdy będą uchwalone do dobra kraju i do dalszego jego rozwoju.

Kończę wzywając panów do okrzyku wraz ze mną na cześć Najjaśniejszego Pana „Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza trzykrotnie: „Niech żyje!")

Jego Eksc. hr. Gołuchowski: Wysokie zgromadzenie! Zaledwie upłynął kilkumiesięczny przebieg czasu od chwili ostatniego zebrania sejmowego, a już ponownie nastręcza mi się sposobność powitać Wysokie zgromadzenie w imieniu rządu, co czynię tem pochopniej, ponieważ żywię nadzieję, że w ciągu bieżącej sesji sejmowej uchwalone zostaną ważne i nasz kraj żywotnie obchodzące sprawy, które już w przeszłorocznem zebraniu sejmowem były przedmiotem ożywionych rozpraw.

Do ich rzędu zaliczam: ustawę drogową, ustawę sanitarną, ustawę względem podniesienia chowu bydła i ustawę propinacyjną.

Wszystkie te sprawy spiesznego i stanowczego wymagają załatwienia, albowiem chodzi tu o wdrożenie postanowień ustawodawczych, bez których prawidłowy zarząd kraju jest niewykonalny, lub też o określenie istniejących dotąd uprawnień, nie licujących z ustawą państwową o wolnem zarobkowaniu: zechce zatem Wysokie zgromadzenie pomienionym pracom ustawodawczym przychylnego nie odmawiać uwzględnienia.

Przytem mam zaszczyt przedstawić i życzliwości Wysokiego zgromadzenia polecić pana Oswalda Bartmańskiego, wiceprezydenta namiestnictwa, który tak jak zeszłych lat i teraz będzie pełnił obowiązki rządowego komisarza.

Na wezwanie marszałka Izba przez powstanie oddaje hołd pamięci zmarłego posła Agopsowicza.

Ks. biskup Gałecki pismem do marszałka usprawiedliwia się, że z powodu zajęć swego urzędu nie będzie mógł wziąć udziału w tegorocznej sesji sejmowej.

Izba udziela urlopy 14-dniowe pp. hr. Siemieńskiemu i Paszkowskiemu, marszałek zaś zawiadamia, że z mocy swojej władzy udzielił urlop 8-dniowy pp. Smarzewskiemu i Bogdanowiczowi.

Poseł hr. Rej pismem do marszałka usprawiedliwia swą nieobecność.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru czterech sekretarzy i 12 rewidentów. Na wniosek ks. Króla Izba przez akiamację wybiera sekretarzy, powołanych przez marszałka, na rewidentów zaś powołuje tych samych posłów, którzy w roku zeszłym tę czynność pełnili.

Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1875 odesłano do komisji budżetowej, złożonej z 13 członków.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lpca 1874 po koniec stycznia 1875, odesłano również do komisji budżetowej.

Sprawozdanie o ustawie drogowej, odesłano do komisji drogowej z 9 członków.

Sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I-szej instancji w zachodniej Galicji, odesłano do komisji prawniczej z 9 członków.

Sprawozdanie o wniosku wyjednania ustawy co do ważności zapisu na sąd polubowny, odesłano również do komisji prawniczej.

Sprawozdanie z wnioskiem rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów w powiecie Brzozowskim, oraz sprawozdanie z wnioskiem do ustawy względem chowu bydła, odesłano do komisji administracyjnej, złożonej z 9 członków.

Sprawozdanie o zmianie ustaw krajowych, nadających poszczególnym miastom prawo do poboru opłat od napojów spirytusowych z powodu zaprowadzenia miar metrycznych, odesłano do komisji kultury krajowej, złożonej z 9 członków.

Sprawozdanie o przyzwoleniu kredytu dodatkowego na wykończenie budowy 2 piątra i pokrycie dachu w zabudowaniu szpitalu lwowskiego, odesłano do komisji budżetowej.

Ponieważ porządek dzienny został tym sposobem wyczerpany, marszałek zatem zamknął posiedzenie o godz. 1. min. 30.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia:
1) Wybór komisji administracyjnej budżetowej, kultury krajowej prawniczej i drogowej.
2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu położnic we Lwowie. Spraw. p. Serwatowski.
3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o przedmiocie przyznania inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych.
4) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od gorących napojów dla gminy miasta Strzyżowa. Spraw. p. Skwarczyński.

Początek o godzinie 11 rano.

Przegląd polityczny.

Francja. Okólnik, który przesłał strażnik pieczęci, minister sprawiedliwości, do jeneralnych prokuratorów, a który był przedmiotem sporu w gabinecie, i omal nie sprowadził przesilenia ministerjalnego, brzmi jak następuje:

„Mości prokuratorze jeneralny! Już miesiąc upłynął od czasu, jak Zgromadzenie narodowe, w poczuciu obowiązków władzy prawodawczej, postawiło we Francji rząd republikański, pod prezydencją, w ciągu sześcioletniego perjodu, p. marszałka Mac-Mahona. Stan tymczasowy, którego niedogodności z postępem czasu zwiększały się, ustąpił miejsca porządkowi stałemu i prawnemu.

„Ta zmiana pamiętna nie mogła odrazu zniewolić przekonania, uśmierzyć wszelkie obawy, uspokoić stronnictwa. Po czasach tak pełnych niepokoju, uczucie wewnętrznego zadowolenia, jakie sprowadza porządek ostatecznie ustalony, przenika umysły tylko drogą stopniową i powolną. Ale tymczasem, każdy obywatel ma już przed sobą jasno wytkniętą drogę; nie gwałcąc wolności własnego sumienia, ma on świadomość tych zewnętrznych czynów uległości, które od niego wymaga społeczeństwo.

„Dla nas, panie prokuratorze jeneralny, których powołano specjalnie do czuwania nad pilnem zachowaniem praw istniejących i przedewszystkiem praw, noszących znamię konstytucyjne, wcale nie byłaby usprawiedliwioną powolność w pełnieniu naszego zadania. Ani drogie wspomnienia, ani czuła wdzięczność, ani godna czci wierność dawniejszym przekonaniom, nie powinny zachwiać w nas żywego poczucia tych obowiązków, któreśmy przyjęli, zostając sługami naszego kraju. Nie wątpię, że co do tego punktu zgadzamy się z sobą najzupełniej. Potrzebuję mieć pewność tego, w stosunkach bądź urzędowych, bądź poufnych, które mam z panem.

„Powrócenie bezpieczeństwa drogą bezwzględnej powagi praw wywiera wpływ konieczny na działalność sprawiedliwości represywnej Pragnę, aby pańskie sprawozdania pozwoliły mi ocenić postęp, który czynić będziemy w porządku społecznym uregulowanym. Na razie zaznaczyć chcę punkt, z jakiego wychodzimy. Obcy od dwóch blizko lat administracji sprawiedliwości, pragnę poznać trudności, jakie pan napotkałeś, zarówno te, które pan mogłeś przełamać, jako też te, które dotąd istnieją. Powiesz mi pan, czy ustawa o przysięgłych, którą Zpromadzenie uchwaliło w 1872 r., odpowiedziało nadziejom, jakie w niej pokładaliśmy; czy sprowadziła ona odwet dokładny, pewny i odpowiedni do ciężkości przewinień. Odpowiedzi pańskie i zbadanie przezemnie raportów prezydentów Izb sądowych powinny mi wyjaśnić zupełnie tę ważną część administracji, powierzonej mnie.

„Jeśli instytucja przysięgłych wystarcza zbrodniom prawa pospolitego, to czy w równej mierze ochrania ona społeczeństwo od zbrodni i przestępstw, popełnionych drogą prasy lub wszelkim innym środkiem publikowania?

„Jest jeszcze inny rodzaj przestępstw, mniej ciężkich nad te, które należą do kompetencji przysięgłych, lecz które powtarzając się bezkarnie, odżywiłyby w końcu te wszystkie niepokoje, które prawa konstytucyjne powinne zażegnać. Stronnictwa wydały sobie walkę żywą i nieustającą różnemi drogami, na których użycie przeciw rządowi, prawnie ustanowionemu, pozwolić nie możemy. Zechcesz mi pan udzielić dokładnych pojaśnień o stowarzyszeniach lub komitetach wiadomych panu, o przestępstwach, jakie one mogą mieć w sobie, o zarządzonych przez pana środkach zaradczych, i o skutkach, jakie takowe przyniosły.

„Niezwykły potop fotografii, rysunków, emblematów i pisemek, w których prawda historyczna jest wypaczoną na równi z patrjotyzmem i zdrowym zmysłem, zalały kraj nasz od lat kilku; przekonaj się pan, czy to obszerne kolporterstwo jest uprawnionem, a jeśli nie jest, przedsięweźmiesz pan środki, o których mię uwiadomisz.

„Z przykrością oddasz pan ajentów bardzo podrzędnych w ręce sprawiedliwości, którzy nie mieli świadomości popełnionego występku, wówczas gdy ci, którzy ich użyli do dzieła, którzy tysiącami im dostarczali narzędzi przestępstwa, unikną kary, w braku odpowiedniej ustawy karnej. Powiesz mi pan, czy podług pańskiego zdania powinna być wydana nowa w tym kierunku ustawa, i jaką formę otrzymać takowa powinna.

„Nie potrzebuję panu mówić, że przesyłając mu powyższe żądania, wcale niemam na widoku jednego tylko stronnictwa. Zgwałcenie prawa ma miejsce, zkądkolwiekbądź pochodzi, a bezstronność, jakiej zażywają trybunały w sądach spraw cywilnych, nie mniej jest potrzebną dla sędziego, któremu powierzono wykonywanie sprawiedliwości represywnej.

„Spodziewam się jak najrychlejszego pojaśnienia co do tych wszystkich kwestji, które są przedmiotem niniejszego pisma.

„Racz pan, panie prokuratorze jeneralny, przyjąć zapewnienie Wysokiego poważania.

„Strażnik pieczęci, minister sprawiedliwości
J. Dufaure."

Ziemie polskie.

(Pisma ludowe w zaborze pruskim. — Spis księży uwięzionych i wypędżonych z archidyecezji Gnieznieńskiej i Poznańskiej. — Prześladowanie księży szląskich. — Głosy angielskie i francuskie o walce rządu niemieckiego z duchowieństwem katolickiem).

Wypada zwrócić uwagę na wzrost liczby prenumeratorów pism ludowych w zaborze poznańskim. *Przyjaciel ludu*, *Pielgrzym*, *Katolik*, *Gazeta Górnoszląska*, *Niedziela* i *Orędownik* liczą, podług informacyj *Orędownika*, około 18.000 abonentów; przypada więc mniej więcej po 3.000 prenumeratorów na każde pismo, co w naszych stosunkach wcale poważną cyfrę stanowi. Liczba ta wzrosła dopiero od lat dwóch. Z abonamentu *Pielgrzyma*, rozszerzonego głównie w Prusach Zachodnich, gdzie lud polski ma obok siebie bardzo mało większych właścicieli ziemskich, Polaków, widać, że sam lud zaczyna garnąć się do pism polskich. Tam zapisują *Pielgrzyma* na pojedynczych pocztach po 30, 50 i 70 egzemplarzy. Ze wszystkich pism wymienionych *Przyjaciel ludu* najliczniejsze ma koło czytelników, bo przeszło 6.000 abonentów. W ostatnich czasach starano się go zrujnować procesami, grzywnami, więzieniami i konfiskatami; redakcja wszakże opiera się temu wszelkiemi siłami.

Katolik, wychodzący w Mikołowie na Szląsku, liczy około 5.000 abonentów. Najmniej, zdaje się, ma prenumeratorów *Niedziela*, rozchodzi się wszakże jej egzemplarzy niemniej tysiąca. *Niedziela* założoną została głównie dla parafij, pozbawionych księży; podaje przeto ewanielię, lekcję, naukę o wierze, ustępy z żywotów świętych, i odpowiednie do czasu modlitwy.

Niedziela podaje spis księży uwięzionych i wypędzonych z archidyecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej z powodu praw majowych aż do dnia 22. marca. Uwięzionych księży jest razem 75., wypędzonych 28. W tej liczbie: arcybiskup jeden biskup, dwóch kanoników 29 dziekanów Prócz tego są wypędzeni: jezuici ze Śremu sercanki z Poznania, franciszkanki z Poznania i dziesięć niepruskich karmelitanek bosych z Poznania.

Duchowieństwo szląskie, które przez czas pewne było oszczędzane, teraz ulega silnemu prześladowaniu. Ks. Wolff został skazany na 50 talarów lub dwa tygodnie więzienia, a ks Blümla wypędzono z 14 powiatów.

Gwałty rządu pruskiego wywołały słowa potępienia nawet w piśmie protestanckiem angielskiem, *Standard*. Poświęciwszy długi artykuł wstępny prześladowaniom duchowieństwa katolickiego, kończy temi słowy: „Ta chęć zamienienia całej Europy na pruskie koszary gdzieby nikomu nie było wolno mówić tego, co mu się podoba, skończy się na tem, że imię Berlina będzie jeszcze bardziej znienawidzone od imienia dawnej Romy. W Niemczech mogą Niemcy robić co im się podoba. Nie jest to naszą rzeczą i nie dziwi nas, że w kraju, w którym prawie niema wolności, katolicy nie mają jej wcale. Ale Włochy obrały inną drogę, a dopóki jej trzymać się będą, liczyć mogą na sympatję i podporę „wszystkich prawdziwych przyjaciół wolności."

Francuzkie dzienniki, bez względu na opinie wyznaniowe, sympatycznie przyjęły ostatnią encyklikę papieską. Edmund About w *Siécle XIX.* z nietajoną radością mówi o klęsce, poniesionej przez Bismarka. „Straszny minister (Bismark), pisze About, który od dziesięciu lat nie napotkał przeszkody, której nie mógłby usunąć widzi niemożliwem zamknięcie ust papieżowi. Gdyby ten koronowany starzec posiadał jeszcze kilka prowincyj, napadniętoby je, i gdyby pozostała mu forteca, bombardowanoby ją lub głodem zmuszano do poddania; gdyby miał poddanych, kazanoby im w przeciągu miesiąca zostać Niemcami lub wywędrować *en masse*. Lecz papieżowi nie pozostało nic, tylko dusza, która ma wolę, język do mówienia i ręka do pisania. A ponieważ stało się, że mieszka w sercu Włoch, dobrowolnie zamurowany w nienaruszalnym klasztorze, zwanym Watykanem, protegowany gwardją przyboczną 25 milionów indywiduów, których 100 milionów katolików czyni odpowiedzialnymi za jego życie i wolność, niema więc władzy ludzkiej, któraby mogła zabronić mu mówić, co on uważa za prawdę i czynić co mu się zdaje słusznem."

John Lemoinne w *Journal des Débats* z d. 23. b. m. uważa, że w obecnym stanie Europy ostatnia nominacja kardynałów jest jednym z ważniejszych momentów „w wojnie, która będzie wojną najważniejszą w ostatnich czasach, w wojnie między państwem a kościołem, między władzą świecką a duchowną."

„Nie można, kończy Lemoinne, zapatrywać się bez obawy na następstwa i ogrom tej walki, która teraz się zaczęła. Nie można nie podziwiać tej niezwalczonej rezolucji czcigodnego pasterza najwyższego, i nie uchylić z uwielbieniem głowy przed tym wielkim i wytrwałym majestatem."

Z Izby sądowej.

Pod dniem 25. stycznia 1875 l. 850 wniesiono do prezydjum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie zażalenie przeciw p. Wiktorowi Ramskiemu, c. k. sędziemu powiatowemu w Mikołajowie (obecnie mianowanemu radcy sądu krajowego) podpisane przez Wasyla Pasemków, w którym tenże podaje, iż w styczniu udał się do naczelnika sądu powiatowego w Mikołajowie, p. Ramskiego, ażeby donieść, iż Rozalja Pasemków siano, do niego nale-

Różności.

* **Podanie o Sroczej Górze**. Niedaleko Bytomia, na drodze z Rozbarku do Kamienia, wznosi się piaszczysty pagórek, przez lud okoliczny „Górą Sroczą" zwany. Na pagórku tym przed niedawnym jeszcze czasem sterczały ruiny małej kapliczki. Było to mniej więcej przed dwustu laty, kiedy pewien pastuszek, pasąc bydło w tej okolicy, spostrzegł wązki otwór, który prowadził do jakiejś podziemnej kryjówki. Powodowany ciekawością, wciska się do owej szczeliny i dąży śmiało naprzód. Po chwili natrafił na sklepiony ganek, który zawiódł go do ogromnej jaskini. A w jaskini tej, oświeconej ponurem światłem lamp zawieszonych u stropu, stoją rzędem osiodłane rumaki a przy każdym rumaku stoi rycerz, opięty błyszczącym pancerzem, kity końskie powiewają na przyłbicach, szable brzęczą u boku, a wszyscy mają już nogę jedną w strzemionach, widać, gotowi do wyprawy wojennej, czekają tylko na rozkaz, aby dosieść rumaków i popędzić na nieprzyjaciela. Kiedy chłopczyna ów wszedł do tego podziemnego obozu, wstrzęśli się rycerze, podnieśli na strzemionach i mieli już dosieść koni, lecz w tym głos gromki dał się słyszeć: „Jeszcze czas! jeszcze Turków niema." Przestraszony chłopiec opuścił prędko te podziemia, lecz już nigdy do nich trafić nie mógł.

* **Proces dyplomatki**. Jestem dziś w położeniu — są słowa jednego z korespondentów paryskich — donieśienia wam o dość ciekawym procesie pani Ratazzi; a chociaż tą razą przeciwniczką tej sławnej w świecie dyplomatycznym damy, była tylko panna służąca, to przecież proces nie jest bez interesu. W maju 1872 przyjęła do swych usług p. Ratazzi pannę M. Brun.

Dziewczynę tę polecono jej bardzo gorąco z bardzo wiarygodnej strony, i potrafiła też sobie zjednać wkrótce względy całego domu i zaufanie swej pani. Pannie Brun więc powierzono nawet przechowanie klejnotów pani Ratazzi, jak przypuszczać należy ogromnej wartości. Pewnego dnia jednak pani Ratazzi, gdy wróciła z wyścigów konnych, zauważała, że zginęły jej kólczyki wartości około 30.000 fr. Panna Brun zapewniała, że pani Ratazzi miała je z sobą na wyścigach, i prawdopodobnie tam zgubiła. Pani R. kazała więc poszukać, lecz rezultat był wcale niepomyślny; wreszcie uwierzyła dziewczynie na słowo, i zapomniała o całej tej historji. W kilka tygodni później jeździła do Vichy, a przy tej sposobności zapodziała się jej gdzieś bardzo kosztowna brosza; pani Ratazzi znów uwierzyła na słowo swej pannie służącej, że zgubiła ją w Vichy. Następnego miesiąca był Thiers w Trouville, które stało się zbiorowym punktem dyplomacji i całego świata eleganckiego; także pani Ratazzi nie mogło więc tam brakować. Pojechała tam z p. Güntherem, dyplomatą austrjackim, który, ponieważ wybrał się tylko na bardzo krótką wycieczkę, nie wiózł ze sobą żadnego pakunku, i wszystko co miał ze sobą to była tylko podróżna torba, koc podróżny i jeszcze jedna bardzo maleńka torebka, zawierająca jego papiery. Pani Ratazzi i p. Günther, jako dobrzy znajomi, postanowili wysiąść w jednym i tym samym hotelu. Pakunek podróżny obojga razem zniesiono do hotelu, gdzie go odebrał pokojowy, a pani Ratazzi i panna Brun skonstatowały, że nic nie brakowało. Tymczasem i p. Güntherowi dano apartament, i on zażądał od towarzyszki odróży swych rzeczy. Lecz naraz znalazła się tylko torba i koc, a torebki z papierami nie było. Dyplomata wpadł w wściekłość, awanturę zrobił gospodarzowi hotelu, który zapłacił natychmiast 150 franków odszkodowania za zgubę, a p. Günther wyniósł się z hotelu z zapewnieniem, że nigdy tam więcej nie zajedzie.

Teraz dopiero przychodzimy na najdrażliwszy punkt całej tej historji, który opowiem podług podania adwokatów obudwu przeciwniczek. W kilka dni po wyżej opisanym wypadku weszła panna Brun do pokoju swej pani — niezawołana, bo sądziła, że jej niema wdomu. Pani Ratazzi siedziała przy otwartym kufrze, w którym zwykła była chować swe papiery, i od którego klucz miała zawsze u siebie. W kufrze tym była torebka, która zginęła austrackiemu dyplomacie...

Powstała więc między panią Ratazzi i jej panną gwałtowna scena; panna Brun chciała natychmiast podziękować za obowiązek, na co zezwolić nie chciała pani R.— Panna Brun opowiedziała niezwłocznie całą tę historję gospodarzowi hotelu, który nie bardzo był z tego ucieszony. Ażeby go więc uspokoić cokolwiek, zwróciła mu pani Ratazzi 150 franków, które zapłacił p. Güntherowi, dała jednak przytem do zrozumienia, że jedynie winna w tej sprawie jest panna Brun, która w skutek tego posądzenia udała się natychmiast do komisarza policji, p. Gallian; p. G. jednakże był właśnie zatrudniony podówczas z panem Ephrussi i towarzyszami, którzy na umartwienie Thiersa wznosili okrzyki na cześć „cesarza". Sprawka ta zajmowała wtedy całą Europę, nic więc dziwnego, jeżeli pan Gallian oświadczył, że sprawą panny Brun nie ma czasu się trudnić....

Wreszcie powróciła pani Ratazzi ze swą panną służącą do Paryża, jak domyśleć się łatwo, w nienajlepszej zgodzie. Tu znowu zażądała panna Brun uwolnienia jej z obowiązku, jednakże pani R wstrzymuje ją, wymaga od niej złożenia rachunków, a równocześnie każe ją strzedz potajemnie przez agentów. Relacje tych panów o pannie B. musiały być zapewne nie bardzo pochlebne, bo pani Ratazzi głosić zaczęła że panna B. jest — złodziejką i zaniosła przeciwko niej skargę o kradzież kólczyków, broszy,... a w Tronville torebki z dokumentami. — Biedną dziewczynę uwięziono; jednakże już wkrótce okazało się, że jest zupełnie niewinną, poczem ją naturalnie natychmiast wypuszczono na wolność.

Lecz po tylu doznanych od pani Ratazzi obrazach, obecnie panna Brun ją zaskarżyła, a mianowicie o zaległą gażę i odszkodowanie za doznane zniewagi.—Przed kilkoma dniami wydano wyrok w tym osobliwszym procesie, skazujący panię Ratazzi na wypłacenie pannie Brun zaległej gaży i odszkodowania w sumie 7000 franków.

* **Malowidło na szkle**. Rzeczywistej artystycznej wartości okno, które umieszczone zostało w katedrze św. Jana w Warszawie jako dzieło miejscowe i bez pomocy zagranicy wykonane u nas, nie jest bez znaczenia dla rozwoju krajowej sztuki.

Malarstwo na szkle zupełnie u nas było zaniedbane. Usiłowania czynione w XIV-ym wieku w celu rozwinięcia onego, pozostawiły nieznaczne zaledwie ślady w Krakowie, Warszawa zaś i tych nawet zabytków nie posiada; i kiedy w środku pierwszej połowy bieżącego wieku sztuka ta odrodziła się we Francji w całej sile i z wielkiem powodzeniem uprawianą tam jest również jak i w Niemczech (Monachium), u nas obecnie dopiero hr. Marja Łubieńska pierwsza ten rodzaj malarstwa wprowadziła. Pomienione okno jest jej utworem. Mozolna to praca, wykończenie takiego okna. Nieunikniona zawady i trudności, na jakie artysta wystawiony jest przy wypalaniu szkła w ogniu, uwieńczone tu jednak zostały pomyślnym rezultatem; okno udało się najzupełniej. Wymiary jego są stosunkowo mniejsze aniżeli tych, które zwykle w kościołach gotyckiego stylu spotykamy; wysokość wynosi tu tylko stóp 24; pomimo to wielkie znajdujemy w nim bogactwo ornamentacji. Rysunek tychże utrzymany jest konsekwentnie w surowym stylu gotyckim, żywość kolorytu osiągnięta w należytej mierze. W pośrodku okna na tle zbliżonem do tak zwanego *grisaille*, wyobrażającem wewnętrzną stronę firanki, znajdnje się kopia obrazu Anibala Carracci „Złożenie do grobu Chrystusa Pana".

Okno to stało się piękną ozdobą katedry; zwrócić może ono uwagę nietylko miłośników sztuki, ale i prawdziwych znawców. Teraz dopiero ocenić można niestósowność umieszczania w kościołach szyb z zafarbowanego szkła; perkalikowy ich charakter czyni je zaledwie odpowiedniemi do oszklenia sieni lub oranżerji.

* **Niema adresu**. Szczególny wypadek, jak pisze *Social-Demokrat*, zdarzył się niedawno w Berlinie, za którego prawdziwość ręczy reporter. Sąd stolicy rozesłał listy w imieniu masy upadłej jednego z posiadaczy magazynów z upomnieniami do spłaty kwot dłużnych. Pomiędzy dłużnikami znajdowało się także imię cesarzowej niemieckiej, która była winna za jakiś przedmiot wzięty na „gwiazdkę" ze sklepu, a pismo do niej było zaadresowane. „Do rąk Augusty cesarzowej JMCI." List został odesłany napowrót z tym dopiskiem urzędnika poczty: „Z powodu braku adresu pomieszkania, zwraca się zarządcy upadłej masy."

* **Węgry i Polska**. „Szkice społeczne i literackie" donoszą co następuje: „Nie kłamie przecież piosnka „Węgier, Polak, dwa bratanki." Oto otrzymaliśmy z Aradu na Węgrzech list pełen przychylnych wyrazów dla Polski, donoszący nam, iż Towarzystwo „Starych honwedów" urządziło tamże w rocznicę 15. marca 1848 r. rozpoczynającego nową erę w dziejach Węgrów, bankiet, na którym Jan Muradi, adwokat tamtejszy, wniósł toast, przyjęty z wielkim zapałem, na cześć „najszlachetniejszego sąsiada", na cześć narodu polskiego. „Naród węgierski, powiedział mowca — nie zapomniał i nigdy zapomnieć nie może usług, jakie Henryk Dębiński, Bem, książe Woroniecki, Kazimierz Rulikowski, Wysocki i tylu innych, dla naszej słodkiej ojczyzny w roku 1848—9 oddali. Nie czekali oni, aż śnieg padnie, wzięli ojcowskie bronie i przyszli na pomoc Węgrom, węgierskie serce i ramię zawsze za to wdzięcznem będzie dla starych z dawien dawna przyjaciół, których siła i bohaterstwo, podobne naszemu, wiecznie odświeżać się będzie, jak barwa fiołków z początkiem każdej wiosny.... Węgier wierzy, że Polska, kraj Mikołaja Kopernika, Stefana Batorego, kraj Jana Sobieskiego, kraj Kościuszki, — zakończył pan Muradi—jeszcze nie zginęła!" Serdeczny ten objaw życzliwości i sympatji ze strony Węgrów świadczy pięknie o wdzięcznej ich pamięci (tylko nie na polu działania politycznego. P. R.) i uznaniu dla usług, jakie im w sprawie wolności oddaliśmy, tem bardziej, że inni za podobne usługi nawet słowem podzięki odwdzięczyć się nam nie umieli. Co więcej nas jeszcze ujęło, to wzgląd, że wspomniany list pisany był przez Węgra w polskim języku; nie władając nim dobrze, przeprasza za błędy, ale uważa za stosowne do Polaków pisać po polsku.

* † **Edward Świerkiewicz**. Smutna ze Szlązka dochodzi nas wieść o śmierci tego w całej Polsce znanego męża. Edward Świerkiewicz, były c. k. porucznik, akademicki malarz, rodem z Myślenic, zamieszkały w Cieszynie, umarł d. 31. marca o godzinie 11 przed południem w 67 roku życia swego, po długiej i ciężkiej chorobie. Znają go ziomkowie z licznych obrazów w kościołach szląskich, znają go i z jego artykułów umieszczanych dawniej w *Gwiazdce Cieszyńskiej*; a wszyscy którzy go znają, czczą jego szlachetny charakter i pamiętają także jego wyśmienity humor, który porywał każdego i osobistość jego przyjemną czynił. Gdy go siły fizyczne opuszczać zaczęły, i utrudniły mu utrzymanie własne i familji, przybyła choroba; lecz znosił wszystko spokojnie, i zaopatrzony św. sakramentami przeniósł się do wieczności. Pogrzeb jego odbył się d. 2. kwietnia o godzinie 4 popołudniu, a liczni przyjaciele jego odprowadzili zwłoki jego na wieczny odpoczynek. Cześć jego pamięci!

* **Nowe dary dla Muzeum narodowego w Rappperswyl**. Muzeum narodowe w Rappers wyl otrzymało w tych dniach wiele nowych darów; pomiędzy niemi odznaczają się następujące, ofiarowane przez p. Franciszka Tepę malarza we Lwowie; są to rysunki i akwarele jego własnej roboty:

1. „Stary wójt" z okolic Żółkwi; 2. „stara baba" Rusinka z tychże okolic; 3. „Jan" wieśniak z pod Krakowa 103 lat mający, towarzysz broni Kościuszki; 4. „Salamon" góral ze Szczawnicy, sławny przewodnik na Dunajcu, akwarele; 5. „Wincenty Pol", portret z natury rysowany piórem; 6. „Joachim Lelewel", rysunek z natury, zrobiony ukradkiem podczas odwiedzin Lelewela, który nikomu nie chciał dozwolić zrobienia swego wizerunku; „Karol Szajnocha, rysunek sepią z natury, studjum do portretu olejnego znajdującego się w Krzeszowicach u hr. Adamowej Potockiej, „pułkownik Szulc" komendant Modlina w roku 1831, rysunek zrobiony z natury w Kairze roku 1852; 9. „Lew Szawaszkiewicz" autor wielu dzieł, sekretarz i przyjaciel Lelewela, akwarela: szkic zrobiony w Brukseli; 10. „jenerał Czapski" dowódzca jazdy w powstaniu r. 1863, szkic z natury; 11. portret „Franciszka Tepy" robiony piórem r. 1852 w Monachium; 12. portret „pani Józefy Kohaut" z natury robiony w Pieniakach, akwarela.

Fotografje obrazów p. Tepy, które były na wystawie powszechnej wiedeńskiej:

1. Rolnik; 2. Hasydzi, żydzi polscy modlący się; 3. chłopcy wracający ze szkółki wiejskiej. Tych trzech obrazów oryginały, jakoteż portret olejny Lelewela, tegoż rysunek wzwyż wzmiankowany, znajdują się w zbiorach hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.

P. Mieczysław Darowski ze Lwowa, ofiarował portret „Seweryna Goszczyńskiego", akwarelę robioną w 1835 roku przez lwowskiego malarza Alojzego Reicbana. Pomiędzy licznemi znakomitemi darami p. Bukowskiego, antykwarjusza w Sztokholmie, znajdują się rzadkie następnie: czwarty egzemplarz znany dotąd, odpowiedzi Zygmunta III na potwarze Karola IX, który kazał zniszczyć wszystkie egzemplarze, drukowanej po szwedzku w Krakowie 1617 roku. Dyarjusz Legacyj dotyczący Szwecji i Polski w latach 1627 i 1628 wydany w języku szwedzkim w Amsterdamie r. 1632. „De expugnatione civitatis Rigensis Livoniae Metropolis" z roku 1622. Ze zbiorów Manderstroma „Ausa Caroli Sudermanniae ducis adversus D. Sigismundum III assessit refutatio apologiae D. Caroli scripta et publicata ex mandato S. R. Majestatis propria Dantisci 1598„ „Laurentius Müller, Kurze und wahrhafte Beschreibung, welche Massen dieser jetzt regierender König in Polen, Stephanus der erste zum Regiment kommen, Frankfurt 1585." Der Moskovitische Staat unserer Zeit. Cöln 1702" etc.

Pomiędzy rycinami portretów 38 z czterma roboty Falcka, podług Teniersa Albrecht Dürera, de Lanne, Guido-Rheni, Brun, Rembrandta Berghem, A. Van Dyka, Vissera, L. vonLeydena etc. — Widoki Gdańska; rzadkie plany bitew, rzadkie ryciny „Cecilia Renata" na koniu; „Jan III" i „Katarzyna" w więzieniu Gripsholmu, unikat, którego nawet biblioteka królewska w Sztokholmie nie posiada.

Pomiędzy medalami, na pamiątkę zdobycia Rygi przez Gustawa II Adolfa; na pamiątkę 500-letniego jubileuszu Torunia; podziału Polski r. 1775; usamowolnienia chłopów przez powstanie.

Augusta dukat koronacyjny 1697; Fryderyka Augusta dukat 1749; etc.

Od hr. Krystyna Ostrowskiego z Paryża: list własnoręczny Tadeusza Kościuszki do siostry pisany; list Kościuszki do jenerała Feliksa Kralewskiego z Paryża, 21 Thermidor an 6; wstążeczka Kościuszki orderu Cincinata; tabakierka J. U. Niemcewicza; trzy dekoracje hr. Władysława Ostrowskiego, marszałka sejmu z roku 1830—31.

Od hr. Alberta Potockiego z Londynu: autograf księcia jenerała Wł. Jabłonowskiego, pismo przesłane „à l'Inspecteur géneral des domaines, nationaux. Armée de St. Domingue, quartier général du Cap. le 29 Thermidor an 10."

Od hr. Engeströma z Drezna: Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma 1875.

Od profesora Barkowskiego z Nancy: trzy dzieła we francuskim i niemieckim języku.

Zarząd Muzeum przesyła ofiarodawcom wyrazy dzięczynne; w przyszłem zdaniu sprawy z darów wszystkie imiona zostaną jak zwykle wymienione. Zapowiedziane są znowu z Galicji i ze Szwecji.

Zamek w Rapperswyl dnia 30. marca 1875 r.
Zarząd Muzeum narodowego.

żące zabiera. Przyszedłszy do sądu powiada Wasyl Pasemków w swem zażaleniu, zaledwie stawił do kancelarji otworzył gdy p. Ramski nagle ku niemu skoczył, i bez poprzedniego zapytania o cel przybycia, uderzył go dwa razy silnie pięścią w piersi, i za drzwi z kancelarji sądowej wyrzucił. Wasyl Pasemków żądał więc ukarania p. Ramskiego dodając, iż i jego siostra Nastka zamężna Jakubowska w ten sam sposób przez p. Ramskiego pobitą została.

Zażalenie to odstąpiło prezydjum wyższego sądu c. k. prokuratorji państwa w Samborze do właściwego urzędowania. Prokuratorja postawiła wniosek na ukaranie podsądnego, i wydelegowanie w miejsce przynależnego sądu w Mikołajowie innego sądu powiatowego do przeprowadzenia rozprawy.— Sąd krajowy wyższy wydelegował sąd powiatowy m. d. we Lwowie do przeprowadzenia rozprawy, która na dniu 3. kwietnia b. r. się odbyła pod przewodnictwem naczelnika p. Zagórskiego. Prokuratorji państwa zastępywał p. Zajączkowski.

Po zagajeniu rozprawy, odczytano zażalenie Wasyla Pasemków, a następnie przystąpiono do przesłuchania tegoż.

Wasyl Pasemków mówi zadziwiająco bałamutnie o krzywdzie jakiej doznał, iż grunt jego własny, bratowa używa. Co do faktu inkryminowanego podaje iż przyszedł w połowie stycznia żalić się przed naczelnikiem sądu, i zażądać pomocy przeciw bratowej, która z gruntów (wedle jego twierdzenia) do niego należących siano zabrała. P. naczelnik sądu jednak zamiast wysłuchać, uderzył go trzy razy silnie w piersi, co spowodowało chrypkę, której dotąd się nie pozbył. Na stosowne zapytanie podaje skarżący, iż zażalenie na wstępie wzmiankowane pisał jakiś pisarz mu nie znajomy we Lwowie, i że to podanie wniósł jego teść Michał Szajnowski, który w tym celu do Lwowa przyjeździł. O artykule umieszczonym w kronice *Gazety Narodowej*, a opisującym powyższe zajście przesłuchany nic nie wie. (Sam Pasemków redaktorowi go wręczył p. r.)

Gdy Wasyl Pasemków na pytania p. Zagórskiego i p. Zajączkowskiego popadł w liczne sprzeczności, dla tego też na wniosek prokuratorji nie został zaprzysiężony.

P. Wiktor Ramski wyjaśnia przedewszystkiem pretensje prywatne Wasyla Pasemków do bratowej. Oto po Iwanie Pasemków ojcu Wasyla przeprowadzono pertraktację spadkową, jeszcze w r. 1855 i przyznano spadek tegoż na mocy obowiązujących podówczas ustaw najstarszemu synowi zmarłego Dmytrowi Pasemków. W r. 1874 zmarł Dmytro, zaś Wasyl Pasemków pragnął, iż spadek zmarłego, podmówiony przez ludzi złej woli, samowolnie i bezprawnie za jej grunt do spadku zmarłego należący, i siano z niego zabrał. Wdowa zmarłego imieniem dziecka, któremu tymczasem spadek po zmarłym ojcu przyznano, wniosła przeciw Wasylowi Pasemków skargę prowizoryjną, i została prawomocnem orzeczeniem w posiadaniu gruntu utrzymaną. Wasyl Pasemków nie zważał na to, lecz dalej wdowę w posiadaniu gruntu do spadku należącego niepokoił, i na naruszenie zakazu prowizoryjnego został na karę aresztu prawomocnie skazany. Utrzymana prawomocnie w posiadaniu wdowa zebrała z gruntu do spadku należącego siano. Okoliczność tę w ostatnie nieuzasadnione sprowadziła Wasyla Pasemków do Mikołajowa. Na dniu 15. stycznia b. r. kiedy p. Ramski pracował nad wykazami rocznemi, wszedł Pasemków do kancelarji sądowej i począł opowiadać o nowych wedle jego twierdzenia gwałtach wdowy, a swej krzywdzie. Pan Ramski oświadczył temu parafialnemu pieniaczowi, iż na zasadzie dekretu prowizoryjnego wolno wdowie zbierać siano, i pożegnał Wasyla Pasemków. Ten ustąpić się nie chciał, i podsądny nie mając wolnego pod ręką wypchnął lekko natręta przez drzwi. Pan Ramski zaprzecza, by kiedykolwiek uderzył Pasemków. Pan Ramski zaprzecza również, by Nastkę Jakubowską pobił. Wasyl Pasemków zapytany kto mu te rekursa pisał, nie może dać wyjaśnienia, gdyż teść jego udawał się do nieznajomego mu adwokata we Lwowie, który pisma te pisał.

Świadek Fedko Cap zaprzysiężony zeznaje, iż widział jak dnia 15. stycznia 1875. Wasyl Pasemków był natrętnym i do kancelarji naczelnika sądu wpadł chcąc z głośno rozpowiadać, że na nim zabierają. P. Ramski nie pozwolił go do kancelarji wchodzić, a wtem Wasyl rzekł do niego, gdy świadek był bliżej, lekko wypchnąwszy go. Świadek ten stanowczo oświadcza, iż nieprawdą jest, jakoby p. Ramski, którego Wasyl Pasemków bił, nieprawdą jest, jakoby p. Ramski, którego wszystkich ... (sic), pobił.

Nastka Jakubowska o rzekomem pobiciu brata Wasyla Pasemków nie wie. Zapytana o przyczynę chrypki Wasyla, mówi, że chrypkę brat ten ma od maleńkości, a nawet przez to i dziecko nie mógł chodzić. O zażaleniu wniesionem do prezydjum sądu wyższego, w którym jest mowa, iż p. Ramski ją pobił, żadnej wiadomości nie ma. Raz był p. Ramski na kontroli. Nie wezwana przybyła do rozprawy, która między trzecimi stronami się toczyła, i chciała swoją krzywdę opowiedzieć, iż wdowa po zmarłym Dmytrze Pasemków nie jej dała, ale nie chce. Lecz p. Ramski nie chciał jej słuchać, i tak krzyki. Wasyl Pasemków do p. Ramskiego był, wtedy udał do naczelnika, by za chwilę się krzyczał.

P. Ramski tłumaczy ten fakt podając, iż podczas komisji w Derzowie przybyła Nastka Jakubowska nie wezwana, i przeszkadzała, i mimo wezwania usunąć się nie chciała, tak iż podsądny nie chciał jej, i przez trzy razy ... gdy tyle razy wracała i wyrabiała krzyki.

Michał Szajnowski, teść Wasyla Pasemków, przyznaje, iż z skargą p. Ramskiego udał się do naczelnika sądu, ażeby się na krzywdę, lecz zamiast pomocy, mu został pobitym przez p. Ramskiego, gdy do niego udał. Że przed zmarłym ojcem do Lwowa przez Kindyja stroża instytutu Ossolińskich i pigiańskiego, i ten napisał skargę do excellencji dr. Schenka.

P. Zagórski na wniosek prokuratorji posłał wołnego z Szajnowskim po tego pisarza, którego mu przedstawiono.

Wakutek tego przybył p. Michał Zwinger dyjetarjusz przy namiestnictwie. Szajnowski wskazuje go jako adwokata, który mu wszystkie skargi i rekursa układał i zawsze rozkazy posyłał, a nadto, zawierały tylko obelgi przeciw naczelnikowi wymierzone, były bezzasadne, a nawet spóźnione). Za pisma te płacił Szajnowski rozmaicie. Po 3, 2 i 1 zł. Michał Zwinger twierdzi, że Szajnowskiemu nie ma, że wie co ten pisał i że mu ułożył jakieś zażalenie, nie wiedząc, że do pijanego chłopa, odprawił go z niczem. Nigdy nie Szajnowskiemu nie robił. Odczytano rekursa i zażalenie, Zwinger o ich treści nic wiedzieć nie chce, zaprzecza by on te rekursa pisał.

P. Zagórski kazał mu pisać na próbę i porównywał charakter pisma. Wtedy Zwinger przyznał, że jeden rekurs z odczytanych z konceptu — odpisał.

Wreszcie przesłuchano jeszcze świadka Kindyja, który widocznie nie chciał Zwingera wydać, i dopiero przyciśnięty przyznał, iż Szajnowskiemu wskazał Zwingera, jako pisarza dobrego.

Świadka tego za nieprzyzwoite zachowanie się podczas przesłuchania ukarał p. Zagórski w drodze dyscyplinarnej 12-godzinnym aresztem.

Zastępca prokuratorji w ostatnim wniosku odstąpił od oskarżenia przeciw p. Wiktorowi Ramskiemu o przestępstwo §. 331 kod. kar. oskarżył zaś Michała Zwingera o przestępstwo §. 301. kod. kar., iż bezzasadne pisma sporne za zapłatę sporządzał, jak również o przestępstwo §§. 487, 488 i 492 kod. kar. popełnioną na osobie p. Wiktora Ramskiego fałszywem obwinieniem o przestępstwo §. 331 kod. kar. i użyciem lżących wyrażeń. O ostatnie przestępstwo oskarżył zastępca prokuratorji także Wasyla Pasemków i Michała Szajnowskiego. Sąd uznał winnymi podsądnych, i skazał Michała Zwingera na 3 tygodniowy, zaś ostatnich 2 na 14-dniowy areszt. Skazani zgłosili wyższe odwołanie.

Miło nam podnieść, iż p. Zagórski przeprowadzając tę rozprawę był sędzią w całem tego słowa znaczeniu. Nie zważał na to, że pierwotnie oskarżonym był radca sądowy, lecz z taktem najwyższym i bezstronnością dążył do wykrycia prawdy. I jesteśmy przekonani, że p. Zagórski nie byłby się zawahał wydać wyrok skazujący p. Wiktora Ramskiego, gdyby istotnie był się dopuścił zarzuconego przestępstwa, gdyby zażalenie Wasyla Pasemkowa nie było się okazało prostą potwarzą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczorajsze otwarcie sejmu odbyło się przy bardzo licznym udziale publiczności. Obie galerje i loże były przepełnione. Już dniem przed otwarciem nie można było dostać biletów wstępu.

— Koncerta p. Jakowickiej i p. Marka w Odessie odbyte dnia 27. marca i 4. kwietnia b. r. przy ogromnym natłoku publiczności i cenach znacznych, powiodły się świetnie. Wedle gazet odesskich: *Wistnyk*, *Telegraf* i niemieckiej *Odessaer Zeitung* przyjmowano artystów naszych z prawdziwym zapałem, który po każdym kawałku wzrastał i koncertantom nieustające przysparzał oklaski. Podobały się szczególnie odśpiewane przez p. Jakowicką: Air de l'ombre z „Dinory", w której *Telegraf* porównywa ją z Adeliną Patti, pod względem czystości, siły głosu i wykończenia, tudzież kawatyna z „Purytanów. Berceuse z Dinory, Romans Mignon Tomasa i Mandolinata. Prawie wszystkie kawałki po dwa a nawet trzy razy powtórzone być musiały. Równie zaszczytnie oceniają te gazety grę p. Marka, oddając pochwały jego talentom, i odszczególniając wykonanie: Schumana Variation simphonique i Campanella Liszta. Wszystkie te gazety w odnośnych artykułach widocznie przez rzeczoznawców i surowych krytyków redagowane, nie mogą słów znaleźć na podniesienie dźwięczności głosu i wybornej szkoły włoskiej p. Jakowickiej, powtarzając przytem zdanie u nas wypowiedziane że zasłużona ta artystka, na nowo stwierdziła sławę nabytą w głównych teatrach Europy, a mianowicie: della Scala w Medjolanie, de Bellini w Palermo itd. Stwierdza się tu dawne przysłowie: *nemo propheta in patria.*

— Prośba do dyrekcji poczt Od odbierających pocztę w Czechowie, otrzymaliśmy już kilka razy skargi na zbyt późne dochodzenie ich wszelkich pocztowych przesyłek. Obecnie nową podobną otrzymujemy skargę, a w niej całą winę spazniania się gazet i innych przesyłek przypisują temu, że przesyłki ze Lwowa idą na Bochnię a nie na Brzesko, jak być powinno, na której to drodze zatrzymywane bywają w Bochni, w Muchawce, w Tymowej i dopiero czwartego dnia dostają się na pocztę w Czechowie, zkąd naturalnie zbyt poźno dochodzą się do rąk adresatów. Otóż, czy nie mogłaby dyrekcja poczt zapobiedz tej perygrynacji przesyłek pocztowych w tamtej okolicy, a to w wyżej wspomniany sposób, o co upraszają tamtejsi mieszkańcy.

— (X. Y.) I znowu dziś mamy jedną stratę więcej do zanotowania. Stratę z ongi licznego szeregu bojowników za sprawę narodową. Niestety przerzedza się poczet naszych weteranów z dniem każdem, a tem smutniej nam bez nich, tem dotkliwiej czujemy ich brak, im mniej dostrzedz możemy dobrego posiewu na przyszłość, im mniej zapału i ciepła znajdujemy w naszej młodzieży hołdującej obecnie przeważnie zasadom materjalizmu i sobkostwa, pokrytym płaszczykiem teorji pseudofilozoficznych. Dlatego też z rozdartem sercem stoimy dziś nad świeżym grobem jednego z mężów przeszłości, który umiał pogodzić serce z rozumem, i u którego najwyższą cnotą, i najwyższą mądrością była gorąca i poświęceń pełna miłość ojczyzny. — Wiktor Biliński właściciel dóbr ziemskich i oficer wojsk polskich dokonał tu wśród nas d. 30. marca b. m. swego żywota. W r. 1831 gdy szlachetne serca i wzniosłe umysły postawiły na porządek dzienny sprawę odrodzenia bytu naszego politycznego, a głos trąbki wojennej, i szczęk broni rozległ się po niwach i błoniach ojczystych, wówczas i Wiktor Biliński będący jeszcze w chłopięcym prawie wieku, pobiegł tam, gdzie go głos serca poprowadził, aby swą krwią, i swem życiem w razie potrzeby zaważyć na szali z korzyścią sprawy dla nas wszystkich najświętszej, wstąpił do oddziału jazdy Lubelskiej, odbył całą kampanię, a w bitwie pod Wielkiemi dębami raniony kulą w nogę, za waleczność i męstwo niezwykłe został na miejscu mianowany oficerem i adjutantem jenerała Umińskiego. Później ożenił się i osiadł w swym majątku, gdzie oddał się pracy koło roli, bo czuł i wiedział dobrze, iż utrzymanie się przy ziemi jest wielkim naszym obowiązkiem narodowym. Przed 10ciu laty przykuła go niemoc do łoża, i od tego czasu już nie uzyskał zdrowia. Słaby na ciele, ale silny na duchu, silny wiarą, nadzieja i miłością ojczyzny, znosił swe dolegliwości z wypogodzonym czołem, i brał udział choć z dala w sprawach publicznych, które go żywo zajmowały. Był on duszą i sercem zawsze obecnym w obozie pracy narodowej. I też ostatniem słowem, ostatniem tchnieniem, i ostatnią modlitwą ś. p. Wiktora była Polska, którą ukochał, za którą krew przelewał, i w której zmartwychwstanie tak wierzył, jak wierzył w zmartwychwstanie zbawiciela ów anioł stojący u grobu Jego. Umarł, lecz pamięć o nim przetrwa na zawsze między nami, a osieroconej rodzinie niech będzie pociechą ta myśl, że pozostawił jej po sobie najcenniejszą spuściznę, bo imię dobrego Polaka, godnego syna tej ziemi, i prawego obywatela kraju. Cześć jego popiołom!

— Wiadomości policyjne. Przedwczoraj około godz. pół do 11tej w nocy w szynku Markusa Szama pod Dębem, wszczęła się z niewiadomej przyczyna sprzeczka między Franciszkiem Krebą, czeladnikiem szewskim, a Wilhelmem Grünerem, kamieniarzem, przyczem pierwszy gnypem szewskim pchnął w plecy drugiego, ten zaś przeciwnika swego równie mocno na twarzy pokaleczył. Szewca, który mocno został obitym, musiano odwieźć do szpitalu, Grünera zaś odprowadzono do domu. — Złożono przedwczoraj wieczór w policji czerwoną skórzaną torebkę z mosiężnem okuciem, znalezioną na ulicy Zamarstynowskiej. W torebce znajdują się 40 cent. dwa weksle i karta korespondencyjna do Ozjasza Laptera. Przedwczoraj znalazł Stanisław Skarbek, rębacz, na ulicy Jagielońskiej i złożył w policji pulares z 2 zł. 34 ct. i innemi notatkami słuchacza techniki Sk. — Zaprzeszłej nocy przytrzymała straż policyjna koło nowej tandety niewiadomego mężczyznę za podejrzane posiadanie dwóch blaszanych kociołków, chustki białej i płachty. Rzeczy te są zapewne skradzione, gdyż aresztowany w drodze do policji chciał je odrzucić. W policji poznano w przyaresztowanym niebezpiecznego złodzieja Jana Mucowskiego, który właśnie w tym roku po odbyciu 8-letniego ciężkiego więzienia za kradzież, z domu karnego uwolniony został. Poszkodowany nie zgłosił się jeszcze po swą własność. — Dnia 19go marca obwiesił się włościanin Fedko Gały w Stupkach, w powiecie Tarnopolskim. Samobójca był nałogowym pijakiem.

— **Na fundusz zakupna Unii Matejki** złożyli prócz wykazanych już w *Gazecie Narod.* 10.486 złr. 79 ct. Wydział powiatowy w Brzozowie 30 złr. — Przez Wydział powiatowy w Brzozowie pp Ostarzewski i Biernacki po 10; St. i W. Leszczyńscy, Alf. i Rud. Reizensteiny po 5, Witkiewicz, Trzecieski, ks. kan. Steczkowski i ks. kan. Piękosz po 2; Zofia Urbańska 3; Zacharski, Pelc, Kwiatkowski i Nieczytelny po 1; Pilczak, Zaręba, Piwowar, Wojak, Florczak, Kijowski, Chlebiński i Pelczarski wspólnie 3; razem z Brzozowskiego 58 złr. — Przez delegata p. Niemczewskiego z Borszczowa pp. Art. i Mich. Niemczewscy 3.50; Jan Nieczytelny, Rogalski, Dwarz, J. S. Romikiewicz, Głowacki, Klamut, Witoszyński, E. Niemczewski, Piechowski, Szaffel, Hordyński, Pocześniak. po 1; Lewicki, Ptaszyński i pięciu nieczytelnych 3.50: razem z Borszczowa 20 złr. — Przez delegata B. Smiałowskiego z Mościsk dalsze składki pp. Heuer hr. Łączyński i H. Lewicki po 10; Fr. Rozwadowski, T. W. i St. Hagen po 5; razem od p. Smiałowskiego 35 złr.; p. Krasnopolski z Latacza 5 zł. p. Gromnicki z Płotyczy 1 złr. Razem we Lwowie dotychczas 10.635 złr. 79 ct.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Antoniego Paprockiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Jarosławskiej.

— **Z Karpat** U nas zima nie puszcza, można rzec ani na chwilę, i od początku listopada zeszłego roku ani na dzień śnieg nie zginął. Ta okoliczność czuć się daje tutejszym gospodarzom, zwłaszcza, że ubiegły rok był stosunkowo suchy, brak więc ogólny paszy dla bydła, i tak już teraz płacą tu za furę siana 3 do 4 cetnara 12 zł. w. i więcej, ale i tego trudno dostać; zmuszeni są ogółem gospodarze zrywać pokrycie co nowsze ze strzech, i karmić tym bydło. Do czego doprowadzi takie postępowanie, nie da się na razie przewidzieć. Że na przednówku w górach naszych bieda nie jednemu w oczy zajrzy, o tem wątpić nie podobna, klęska ta naszem zdaniem powinna być na równi z innemi postawioną, tem bardziej, że cały zasób tutejszych gospodarzy co do paszy dla bydła prawie już wyczerpany, bydło zaś tutejszego chłopa stanowi cały jego majątek, a nieprzekroczymy granic prawdy, jeżeli utrzymywać będziemy, że jest i celem istnienia. Zdarzyło się nam bowiem widzieć, że chłop górski nie wiele troszczył się o chorą żonę, przeciwnie zaś, gdy mu które z bydląt zachorowało, to wszystkich sposobów używał, żadnych wydatków nie szczędził, aby tylko słabe bydle uzdrowić; czemu nawet się poniekąd i niedziwimy, zważywszy, że z bydła opłaca tutejszy chłop wszelkie podatki i „zuschlagi", z bydła opędza się żydów lichwiarzów, z bydła się przyodziewa, a nawet i żywi! Rzeczą byłoby więc nie tylko ludzką, ale nawet poniekąd i słuszną, aby władza do której to należy, niezwykły stan obecny biednych tak srogo dotkniętych górali naszych, a mianowicie w powiatach stryjskim, turczańskim, i częściowo liskim zbadała, i rzeczonej klęsce choć w części zapobiedz usiłowała. Dotąd wydał chłop na paszę dla bydła ostatni „Neukreuzer" (gdyż szelągów niema), nie zostawił dla siebie nic na wiosnę i na zasiew, odtąd zaczynają brać chłopi pieniądze od żydów co najmniej na 52% na kredyt, a jest niestety takich gmin bardzo wiele, a między temi celuje powiat sądowy Boryński, gdzie żydzi tak się rozwielmożnili, że istotnie chcieli już Wielmożnymi zostać, lecz ich inna szajka żydów wyprzedziła, i jak ma być w istocie, dobra „miasteczko Turka z przyległościami" za 105.000 zl. kupiła, a przez to „Wielmożną szajką" została.

Tych pieniędzy, dostarczył nasz poczciwy, lecz niestety ciemny chłopek, a śmiało utrzymywać można chowem bydła! którego krwawy pot, i mozoły, żyd wyzyskał, a i wyzyskuje nadal, gdyż to jest „goim."

Pisano i mówiono wiele o zaprowadzeniu oświaty między ludem, a nawet i ustawa w tym względzie istnieje, cóż z tego, kiedy tę ustawę w życie wprowadzić trudno, a przysłowie uczy, „że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje!"

Wracając do przedmiotu, byłoby nie od rzeczy udzielić taką elementarną klęską dotkniętym mieszkańcom gór, bezprocentową lub też i niskoprocentową pożyczkę, którąby ich nie tylko od lichwiarzy bezwyjątkowo żydowskich, ale i od ciężkiego przednowku, a w końcu i od klęski z powodu utraty bydła, ochroniła.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W Wiedniu u Kratochwila (Rothenthurmstrasse 4) wyszła nowa kompozycja utalentowanego muzyka naszego i poety p. t. „Au souvenir d'un ange" Romance pour Piano et Violon, dediée amicalement a Mr. Erneste Stöckel directeur de musique par Ladislas Tarnowski. Romans ten grany był w Wrocławiu na koncercie dawanym przez Stöckla i powszechnie się podobał. Są w nim piękności pierwszorzędne.

— W Gnieznie, nakładem autora (1875) wyszedł w 100 egzemplarzach: „Dawny zabytek języka polskiego w żywocie ojca Amandusa" opisał ks. Ignacy Polkowski, z jedną tablicą. Zabytek, który ks. Polkowski opisał, nie przechodzi 1510 roku. Jest to przekład polski dzieła ojca Feliksa Fabera zakonu kaznodziejskiego w mieście Ulm, złożonego z ascetycznych notat zamieszkałego w klasztorze tegoż miasta Dominikanina, ojca Amandusa, oraz z jeg biografii. Ważny ten dla języka polskiego zabytek, odkryty przez ks. Polkowskiego, powinnaby wydać w całości Akademia umiejętności w Krakowie.

— **Sprostowanie.** W ogłoszeniu Dyrekcji szkoły leśnej o otwarciu półrocza drugiego, zaszły dwie pomyłki druku, które prostujemy w ten sposób, że zamiast „statystykę" dr. A. Zgórski, ma być „stylistykę" dr. A. Zgórski; zaś zamiast „uprawę lnu" prof. W. Tyniecki, ma być „uprawę lasu" prof. W. Tyniecki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 5go kwietnia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 47 c.; żyta 78ft. 2 złr. 15 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 10 c., owsa 46ft. 1 złr. 78 c.; hreczki 74ft. 3 złr. 10 c., fasola 00ft. — złr. — ct., soczewicy 00ft. — złr. — ct.; ziemniaków — złr. 90 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 35 c.; słomy — złr. 68 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 70 c., miękkiego 10 złr. 15 c. — Funt mięsa wołowego 25½ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 25. marca do 1. kwietnia 1875 r.

Zboża: Pszenica 170ft. czelna biała 6·— do 7·50 zł., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Żyto 160ft. najlepsze 4·75 do 5·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 4·— do 5·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. —·— do —·— zł.

Hreczka 140ft. —·— do —·— zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 5·— do 9·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała —·— do —·— zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 180ft. —·— do —·— zł.

Nasiona: Koniczyna 180ft. przednia 36·— do 50·— zł., średnia —·— do —·— zł., poślednia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.

Kminek 100ft. —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 8·— do 9·50 zł.

Rzepak letni 150ft. —·— do —·— zł.

Lnianka 150ft. 7·— do 8·— złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 11·75 do 12 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na maj-sierpień 13·— do 13·50 zł.

Ostatnie wiadomości.

Organ Mefistofelesa za złe wziął Radzie powiatowej stanisławowskiej, iż uchwaliła jednogłośnie, przesłać księciu Leonowi Sapieże wyrazy zaufania i zasłużonego uznania, za długoletnie i skuteczne prace w sprawach publicznych krajowych, a wziął za złe z tego powodu, iż niby jawnym całemu krajowi jest faktem, że ks. Sapieha zbyt długo stał na czele, by wszystkie prace w sprawach publicznych czynić bezskutecznemi, lub tak „robić, aby się nic nie robiło." Czy *Dziennik Polski* mniema, że swoje zdanie fałszywe narzucił krajowi, i że liczne instytucje publiczne, które ks. Sapieha wprowadził w życie, przestały istnieć? Na dobitek *Dziennik Polski* sfałszował nawet przemówienie wczorajsze nowego marszałka, opuszczając ustęp: „Oddając więc winny hołd jego (ks. Sapiehy) zasługom, nie wątpię szanowni panowie, że jestem tłumaczem waszych uczuć," które to oświadczenie cały sejm przyjął głośnem: brawo! Ale organ mefistofelesowski odznacza się zawsze takiemi tendencyjnemi fałszowaniami. To jego broń przyrodzona!

Z Wenecji donoszą 6. kwietnia. Po przybyciu do rezydencji zrobił król cesarzowi półgodzinną wizytę, którą cesarz zaraz odwzajemnił. Następnie odwiedził cesarz żonę następcy tronu, a potem przyjmował włoskich ministrów, prezydentów obu Izb parlamentu, reprezentantów władz weneckich, ciało konsularne. Poseł Wimpffen i konsul jeneralny Pilat, przedstawili cesarzowi poddanych austrjackich. O piątej godzinie był patryarcha wenecki na posłuchaniu najpierw u króla włoskiego, następnie u cesarza. Obaj monarchowie przejęci są widocznem zadowoleniem z spotkania. Oświetlenie miasta wypadło z nadzwyczajną świetnością. Okręty w porcie pałały światłem bengalskiem. Hymn austrjacki i marsz królewski witała publiczność hucznemi oklaskami. Obaj monarchowie, gdy weszli na balkon przed 9 godziną, przyjęci zostali przez ludność okrzykami uniesienia. Bal wypadł nadzwyczaj świetnie. Cesarz prowadził księżnę następczynię tronu, która pierwszego kadryla tańczyła z Andrassym; książę Genuy tańczył z hrabiną Wimpffen. Obaj monarchowie odbywali *cercle*, a o pół do 2giej godziny opuścili bal."

Po zamknięciu posiedzenia sejmowego, udali się wszyscy posłowie obecni, pod przewodnictwem nowego marszałka do księcia Leona Sapiehy, ażeby mu złożyć swoje uszanowanie i uznanie i podziękować za tyloletnią pracę około spraw publicznych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Insbruk d. 6. kwietnia. Sejm zagajono. Wszyscy posłowie południowego Tyrolu pojawili się w sejmie.

Praga d. 6. kwietnia. Sejm zagajono. Marszałek wita posłów, a specjalnie nowowstępujących Czechów dwu, podnosi ich samoistną, interesom kraju oddaną politykę. Wszystkich posłów czeskich jest obecnie 9 w sejmie.

Buda-Peszt d. 6. kwietnia. Sejm uchwalił ustawę o podatku stemplowym, i rozpoczął obrady nad ustawą o podatku domowym.

Lwów, z Izby handlowej 6. kwietnia.

	złr.	w.	a.	
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	236	75	238	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	145	50	147	25
Banku hip. gal. po 200 złr.	245	—	247	—
II. Listy zast. za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85	90	86	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	76	40	76	90
„ „ „ 5 pr. okres.	85	90	86	40
Banku hip. gal. 6 pr.	90	15	90	75
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	97	75	99	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	89	75	90	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	70	86	25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	91	—
Losy miasta Krakowa	16	—	17	—
„ „ Stanisławowa	14	75	16	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	18
Dukat cesarski	5	14	5	21
Napoleondor	8	84	8	91
Półimperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	52½	1	53½
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	62¼	1	63¼
Srebro	103	75	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 6. kwietnia 1875.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	242.75.	Anglo-austr.	141.75
Unionsbank	119.25.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	237.75.	Kolej połudn.	148.25
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. bardzo silne.	

Wiedeń 6. kwietnia 1875.

godzina 2 minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	53 75.	Węgier. kred.	230 50
Anglo-austr.	141.50.	Unionsbank	119 —
Kolej Kar. Lud.	237.25.	Nordbahn.	197 50
Kolej południe.	148.—.	Kolej Alföd.	133 —
Kolej Elżbiety	191.—.	Kolej Lw.-czer	147.—
Węg. Nordotstb.	123.—.	Vereins-Bank	27.—
Wiener-Bauges.	37 50.	Węg. Ostbahn.	53.50
Gal. indemniz.	85.80.	Losy z r. 1864	139.25
Franco-H.-Bank	67.—.	Verkehrsban	101.75
Losy tureckie	56 60.	Baubank-Act.	16.—
Kolej państwow.	307.—.	Bankverein	122.50
Wied. Bauver.	28.50.	Losy węgier.	84.80

Usposobienie słabsze.

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7.

Poleca swój ogromny i dobrze zaopatrzony **Skład papieru listowego, kancelaryjnego, konceptowego i rysunkowego** w rulonach i arkuszach, jakoteż **wszystkich przyborów do pisania, rysowania i malowania,** po znanych najtańszych cenach.

Zakład do odciskania najnowszych, najgustowniejszych i najwybredniejszych różnokolorowych z dwóch liter związanych **Monogramów**, za 10 listów i 100 kopert 2 zł. 60 c., oraz szybkoprasowanych i litografowanych **Kart wizytowych**, za 100 sztuk litografowanych 1 złr. 50 c., za 100 sztuk szybko prasowanych 50 i 60 c. w. a.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast. Przy zakupnie rozmaitych towarów za 15 złr. wysyłam takowe franco po cenie sklepowej na miejsce. 1 ?

Koszule męzkie w fałdeczki i gładkie od zł. 1.50 do 4.
Kołnierze szirtingowe tuzin zł. 2.80.
Manszety „ „ po zł. 4.80 i wyżej.
Krawaty w wielkim wyborze od ct. 15 do zł. 3.
Kapelusze filcowe najnowszego fasonu od zł. 2.50 do 5.
Celindry jedwabne najnowszego fasonu wraz z pudełkiem zł. 7.50.
„ składane „ „ „ zł. 6.50.
„ atłasowe „ „ „ „ zł. 9.50.

otrzymali w wielkim wyborze
i polecają 1688 2—?

F. TOWARNICKI i P. LANGNER
we LWOWIE plac Marjacki l. 9.

OSOBNY SALON
CZESANIA I FRYZOWANIA DAM

urządziłem we świeżo otworzonym magazynie fryzjerskim ul. Hetmańska l. 10 n.

Znaczny zapas włosów, najnowszych fryzur, wybór perfumerji i przyborów toaletowych **świeżo** sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk Angielskich, Francuskich i Niemieckich; tudzież dobry **gust**, którego nabyłem praktykując czas dłuższy w pierwszych fryzjerskich Zakładach w kraju i zagranicą — dają **gwarancję**, że zamówienia robót perukarsko-fryzjerskich jak najlepiej w najkrótszym czasie wykonać zdołam. 1732 3—6

Ceny czesania i fryzowania tak dla mężczyzn jak i dla dam ustanowiłem jak najumiarkowańsze. **Zniżyłem** takowe znacznie w **Abonamencie**.

Polecając mój gustownie i z wszelkiem konfortem świeżo urządzony magazyn łaskawym względom Szanownej p. T. publiczności, usilnie starać się będę najlepszą usługą i dobrym towarem zadowolnić. **IGNACY JAHL,**
fryzjer we Lwowie ul. Hetmańska l. 10.

Abiturient!

szkoły wyższej realnej, poszukuje odpowiedniego miejsca przy zawodzie budowniczym, w jakiejkolwiekbądź gałęzi,
Adres **F. J. W.** ulica Łyczakowska nr. 86¼. 1826 1—3

APTEKA
do sprzedania w **Tyśmienicy** miasteczku liczącem 10.000 ludności. Bliższych szczegółów udziela pani **L. Nęcka** w Tyśmienicy. 1817 1—3

Bona

Polka z Kongresówki, wieku 30—40 lat, poszukiwaną jest do dzieci wyznania mojżeszowego. Biegłość w przekrawaniu i szyciu jest głównym warunkiem. Bliższa wiadomość pod **G. S.** LWÓW, poste restante. 1820 1—3

C. k. urząd pocztowy w CHYROWIE **dworzec**, przyjmie
praktykanta.
Interesowani zechcą się do powyższego urzędu zgłosić pisemnie.

ARNOLD WERNER
utrzymuje na składzie li tylko tegoroczny
Cement Portlandzki. 1796 2—12
we Lwowie.

Oddział składu towarów
i magazyn c. k. up. wiedeńskiego banku handlowego
dla obrotu produktów i towarów we Wiedniu
(*Fanzensbrückenstrasse Nr. 17.*)
trudni się
sprzedażą komisową produktów wiejskich.

Z powodu swoich rozgałęzionych stosunków, może otrzymać przy szybkim obrocie towarów najlepsze ceny. — Przyjmuje towary na skład i udziela zaliczki na podstawie najrzetelniejszego oszacowania, pod najtańszemi warunkami. Szczególnie zaprasza licznych producentów spirytusu do **udzielania cen.** 1280 5—5

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie,
Rynek l. 28.
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym.
Łuskacze kukurudzy,
Sieczkarnie,
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu criblenry przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.
Młyny pojedyncze i podwójne,
Plugi, Walce, Brony,
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siana,
Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda,
Przyrządy do ostrzenia noży.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w rzeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.**

Części zapasowe są zawsze na składzie. 1527 10—12

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. **28.**

Licytacja
1745 3—3

owiec, koni, nierogacizny, **siewników** szerokorzutnych i rzędowych, oraz pługów Shuttlewortha i Zugmajera, wozów, bron etc. w najlepszym stanie, odbędzie się **dnia 15. kwietnia** r. b. w DŻURKOWIE pod Obertynem.

Maść żelazista
leczy najuporczywsze odmrożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 cnt.

GASTROPHAN.
Środek specyficzny przeciw cierpieniom żołądka, przeciw słabemu trawieniu, brakowi apetytu, zamuleniu, kurczom żołądkowym, bladaczce, zgadze, wymiotom itp.

Prezerwatywa przeciw cholerze
Flakon 70 ct. w. a

Krala prawdziwe
Karolińskie ziółka Dawida,
przeciw słabościom płucowym, kaszlowi, bolom piersiowym, uciążliwemu oddechowi itp. — Pakiet 20 ct.

Medycynalny płynny cukier żelazisty
szczególnie skutkujący przeciw niedokrewności i skutkom tych słabości, bladaczce, skrofułom, gośćcowi, reumatyzmowi, angielskiej słabości itp. — Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała 60 ct.

Chinowa woda do ust i chinowy proszek do zębów.
niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bolom zębów. Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.

Płynne mydło żelaziste
do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzeniu, zgnieceniu i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza
Proszek przeciw bolom szyi,
wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wolowi, szkrofolicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.

Powyższe środki prawdziwe do nabycia w aptekach: W Białej u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Brodach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Beldowicza apt., we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera,** w **Stryju** u J. Sieleckiego, w **Tarnowie** u A. Tenczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 1130 19-26

Produkta Józefa Fürsta, *aptekarza „zum weissen Engel" w Pradze, Porice.*

Młocarnie
sztyftowe, kieratowe i ręczne
wyrabiają specjalnie 1823 1—?

UMRATH & COMP. PRAGA
landwirthsch. Maschinenfabrik und Eisengiesserei.

Odprzedający otrzymają prowizję.
Każdy, kto się listownie uda do UMRATH & COMP. w PRADZE, otrzyma **bezpłatnie franco, katalog wyrobów fabrycznych** w którym odbite i opisane są wszystkie maszyny, jakoteż **świadectwa** wydrukowane.

Ortopedyczny zakład leczniczy
Währing, (nächst Wien) Cottagegasse dawniej Stiftgasse **Nr. 3.**

Przełożony tego zakładu mieszka w zabudowaniu zakładu i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszlawień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skróceń i skórczeń żył, bezwładności i osłabienia muszkułów. Familiom opiekującym się cierpiącym pozostawia się bezwarunkowa swoboda do wyboru lekarzy doradczych. Staranne pielęgnowanie i dozór chorych tak wspólnych jakoteż i wosobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. Bliższe porozumienie, narady, programy i warunki przyjęcia, w Zakładzie od godziny 3—5.
1824 1—5 **Dr. v. WEIL,** k. Rath und Director.

Najnowsze zniżenie cen!
Dla amatorów książek!
Wszystkie nowe kompletne i poprawne,
po zniżonych cenach!!!

1) **Heinrich Heine's** vermischte Schriften Originalausgabe, vollständ. i 3 groszen Bänden, 2) **Börne's** Werke, vollständig in 12 Bände, beide Classiker zus. nur 5 fl ö. W. Neues vollst. **Conversations-Lexikon** des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A. Z., in grossen Octavbänden, 1870, schönes Papier, grosser Druck, nur 5 fl. ö. W.! — **Gesch der Päpste,** Leben und Treiben der Päbste von Petrus bis **Pius IX** 3 Bde. mit **20** Kupfern in Farbendruck, nur 3 fl.! — **Die berühmtesten Frauen der Weltgeschichte** frauen Portrait 362 Seiten Text pompös geb., nur 2 fl.! — **Rom und seine Umgebung,** dessen Paläste, Alterthümer, Sehenswürdigkeiten, u. s., Prachtwerk in grösstem Quart mit **45** Kunstblättern, nebst kunstgeschichtlichen Text von Professor Kühne, 1871. nur 4 fl.! — 1) **Schiller's** sämmtliche Werke (Cotta'sche Ausgabe). in 4 sehr elegant **reich mit Gold verzirten Einbänden,** 2) **Herder's** Werke, (Cotta'sche Ausgabe). in pomposen reich mit Gold verzirten Einbänden, 3) **Körner's** sämmtl. Werke, sehr eleg. gebd. alle 3 Classiker zus. nur 12 fl.! — **Die Welt in Bildern,** mit 50 Stahlstichen berühmtester Künstler, (Quart), pompös mit Deckenvergoldung gebunden, 2 fl.! — **Kaiser Wilhelm I.** in Wort und Bild, Prachtwerk in 2 Bänden, in reicher **Goldverzierung** gebunden, mit sehr vielen Illustrationen, statt 8 fl. nur 3 fl! — **Portrait Gallerie** berühmter Gelehrter, Künstler, Dichter u. s. w. in 85 Stahlstichen, Lex.-Octav, nur 2 fl.! — Der **Jesuit** und die Schwarzen, epochemachendes Werk in 4 Bänden, nur 2 fl.! — **Krüger, die Jagd,** Prachtkupferwerk aus dem Waidmannsleben, in 10 vorzüglich schönen grossen Folio-Blättern, für Kunstfreunde und Jagdliebhaber, nur 3 fl! — Die k. k. **Gemälde-Gallerie** in Wien in ihren Meisterwerken, nach den Originalen in Kupfer gestochen, nur 4 fl.! — Professor **Jäger, Bilder aus der Thierwelt,** über 400 grosse Octavseiten Text, mit ca. 100 naturgetreuen Abbildungen, 1874, nur $2^1/_3$ fl.! — 1) Das Buch der **grössten Geheimnisse** und **Mysterien** aller Zeiten und Völker (selten u. gesucht), 2) **Lemberdi,** 400 probate und bewährte Sympathiemittel, 4 Theile, beide Werke zusam. nur 4 fl.! — **Indianer-Geschichten** (äuserst spannend), 2 Bde. mit Bild, nur 2 fl.! — Das **Universum** in Bildern, hundert der schönsten Ansichten der ganzen Erde (feine Stahlstiche), in Carton, nur 3 fl.! — 1) Der **lustige Gesellschafter,** 4 Theile, die beliebtesten Parodien, launige Gedichte etc. enthaltend, 2) **Doctor Eisenbart** neues illust. Witzblatt, im Genre der fliegenden Blätter, 1873, beide zusammen nur 2 fl! — **Album** deutscher Dichter und Dichterinnen, über 300 Octav-Seiten stark, mit Goldschnitt, nur $1^2/_3$ fl! — **Die Welt der Vögel,** von Michelet und Masius, gr. naturhistor. Prachtwerk mit **150** feinen **Illustrationen,** brillant ausgestattet, statt $6^2/_3$ fl. nur $2^2/_3$ fl.! — Bulver's Romane, die gr. deutsche Ausgabe, 31 Theile zus. 4 fl! — **Scandal-Geschichten** europäischer Höfe, 6 Bände, zusammen nur 3 fl.! — 1) Die **Geheimnisse des Magnetismus** und **Somnambulismus,** 2) Das **7 mal versiegelte Buch** der grösten Geheimnisse, beide zus. 4 fl. — Die **Leipziger** illustr. **Zeitung,** mit den tausenden Illustrat., a Band nur 2 fl! — **Homer's Ilias,** Prachtkupferwerk v. Ramberg, nebst Erklärung v. Dr. Rietschel, Quertolio, geb., 4 fl. — 1) **Knigge,** Umgang mit Menschen, neueste Aufl. 1874, 2) 2) **Dichter-Album** der berühmtesten ausländischen Dichter aller Nationen, beide Werke zusammenn nur 2 fl.! — **Beatrice Cenci,** die Gräuelthaten und Folter im 16ten Jahrhundert, 2 Bände mit Bild., nur $2^1/_3$ fl. — **Iffland's Werke,** Pr.-Ausgabe, 24 Bände, nur 5 fl. — 1) **Boccaccio's** Decameron, 2 Bde., 2) **Jerome,** oder die Geheimnisse des Hofes auf Wilhesmhöhe, beide zus. nur $2^2/_3$ fl. — Das **goldene Buch der Welt,** 490 Seiten Text, mit vielen Illustr., nur $1^5/_3$ fl. — **Abracadabra,** Sammlung unbegreiflicher Geheimnisse der Magie, (selten u. gesucht), 2 fl., — **Das Reich der Luft,** 432 gr. Oktavseiten Text, mit sehr vielen Abbildungen, 2 fl.! — Das **berühmte Buch der Welt,** (Stuttgard Hoffmann), mit Stahlstichen und grossen naturhistorischen Farbendruckbildern, 400 grosse. Octavseiten Text, nur 3 fl! — **Zimmermann's** malerische Reisen unter den Wilden und Indianern der Saudwichsinseln, 2 Bde., mit hunderten Illustrationen, $2^2/_3$ fl — 1) **Zoologischer Bilder-Atlas** (mit über **400** naturgetreuen grossen Abbildungen) grösstes Quartformat, 2) **Das Königs Bilderbuch,** mit **34** schönen Tondruckbildern nebst Text, grösstes Quartformat, in eleg. Einband, beide zus. nur 2 fl.! — **Bilder aus der Geschichte Roms u. Griechenlands,** 314 Seiten Text, mit feinen Stahlstichen, nur $1^5/_3$ fl.! — **Chevalier Faublas** Abentheuer, beste deutsche Ausgabe in 4 Bänden mit Kupfern, nur 6 fl.! — Das grosse deutsche **Kriegs-Album,** 1870/71, Prachtkupferwerk in Quer-Quart, mit Text und prachtvollen Farbendruckbildern, elegt. gebunden, nur $2^1/_3$ fl. — 1) **Schiller-Lied** an die Freude, Kupferwerk in Folio, 2) Das **Oberammergauer** Passionsspiel mit den Pasionsbildern v. Alber Dürer, zus. nur $2^1/_2$ fl! — **Zwölf** Cabinets Photographien der **Dresdner Gallerie,** zus. 3 fl.! — **Ahlers,** Bilder ud Erzählungen aus der Thierwelt, 512 gr. Octavseiten Text, feinstes Velinpapier, nur $1^5/_3$ fl.! 1) **Freya.** Dichtungen und Gedanken deutscher und ausländischer Dichter, 2) **Scherer,** die Volkslieder der Deutschen, beide zus. nur $1^5/_3$ fl.! — **Illustr. Geschichte der Commune zu Paris,** nur 2 fl! — **Briefwechsel** zwischen **Schiller** und **Göthe,** vollst. in 6 Bdn. statt 22 fl. nur 4 fl! **Reisen in Morgenlande,** mit prachtvollen Stahlstichen und Karte, nur $1^1/_3$ fl.! — **Illustrirte Kriegsgeschichte** von **1866** und **1870,** beide zusammen nur $2^1/_3$ fl.! Der **Anecdotenjäger,** enthält tausende von humor. Erzählungen, Gedichten, Anecdoten etc., in 10 einzelnen Theilen, gr. 8, zusammen 2 fl! — **Junge Lieder,** Herausgegeben v. Opiz, in gross Octav, brillant gebunden mit Goldschnitt, nur 2 fl! — **Geschichte der Kriege Preussens,** von 1740 bis 1866 vollst. in 2 gr. Lex.-Octbdn., nur $2^1/_3$ fl! — **Kaltschmidt's** Fremdwörterterbuch (1875). **Hausschatz** für festliche Gelegenheitrn, zus. $1^5/_3$ fl. — 1) **Lessing's** Werke, 6 Bände, in sehr eleg. Einbdn., 2) **Tiedge's** sämmtl Werke, 10 Bände mit Portrait, zus. 6 fl.! — **10 Bände** beliebter Romane der Neuzet, gr. **Ausgaben mit schönen Druck,** zusammen nur 2 fl.! 1793 1—1

Musikalien!!!

Opern Album, 12 grosse Opernpotpourri's für Piano, alle 12 brillant ausgestattet, zusammen nur 4 fl.! — **Opern Album** Nr. 2, ebenfalls 12 andere beliebte Opern enthaltend, zus. zur 4 fl.! — **Tanz-Album** für 1874, die neuesten Tänze für Piano enthaltend, nur 2 fl.! — **Festgabe für die Jugend,** ca. 300 Lieblingsstücke aus Opern, Liedern etc., nur 4 fl.! — **Offenbach-Album,** aus 6 Offenbach'schen Opern, zusammen 2 fl.! — **Concert-Album** für die elegante Welt, die schönste Clavier-Compositionen enthaltend, sehr eleg., 3 fl. — **Vierzig Lieder** ohne Worte von Mendelssohn-Bartholdy, Abt, Schubert etc., neue elegante Ausgabe, nur 3 fl.! — Der **Opernfreund,** 6 leichte Opernpotpourries, zusammen nur $1^1/_3$ fl.! — **Salon Compositionen,** 16 der beliebtesten brillantesten Salon Compositionen enthaltend zus nur 3 fl.! — **Mozart** und **Beethoven's** sämmtl. (54) Clavier-Sonaten, eleg. Quart-Prachtausg., zus nur 4 fl. öl W.!

Uprasza się udawać wprost do znanej od wielu lat księgarni eksportowej,

Moritz Glogau, jun. Hamburg, Neuerwall 66.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* 1035 9—15

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kuliaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
Medal złoty w Lyonie 1872

	Medale srebrne	*Medale bronzowe*	
Tryest 1871	Hâvre 1868	Paryż 1855	Hâvre 1868
	Paryż 1872	Tryest 1871	

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angiel.

„Zachować mączce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd." Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204). Wymagać należy podpisu jak obok; — unikać fałszerstw.
W Paryżu, Avenue Victoria Nr. 24.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasch i Ruckera. 1007 5—12

Wystarczy jedna próba!
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie
27 ct.
przekonać.

Płótna lniane.
sztuka 50 łok. 5/4 szeroka weba 13 zł. 50 c.
„ 30 „ 4/4 szer. weba lniana 8 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ weba z przędziwa 8 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ łótno Creas 8 zł. 10 c.

Jedwab i wstążki jedwabne.
Jedwab lub jedwab nobilene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.

Para
białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroką jedwabną kokardą 27 c.

Dalej
białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniane, ciężkie kobierce na podłogę, płócienko na meble, firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki, barchany — łokieć 27 c.

Materje wełniane.
łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lustrynowe dia gonale, tybet, kaziery, bareże, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński
27 ct.

Sztuka
Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i różą ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
„ serweta 27 ct.
Szyldkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyce do płótna z pastką 27 ct.
Diadem ango-osdebiony czarnemi perłami najn. 27 c.
Skórzy pularés 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.

Zlecenia. 1519 10—50
za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymają rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.

Beck's Grand-Bazar
we Wiedniu I. Adlergasse 4.
Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje **większą łatwość** uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31 — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Sierzutowskiego. 1021 20 20

Cesar. i król. wyłącznie uprz.
Ekstrakt z Orzechów
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego
parfumerzysty
we WIEDNIU, **Kärtnerstrasse 26.**

Ten niezrównany środek do farbowania włosów siwych, na trwały kolor **czarny, brunatny** lub **blond**, niedający się nawet zmyć, nie został dotąd prześcigniony przez żadnego z chemików na świecie. Przez znakomitości lekarskie badany, i uznany z powodu swoich roślinnych składów jako zupełnie nieszkodliwy, odszczególniony został przez Jego Cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem. Jest on jedynym środkiem do farbowania włosów, który używać może szanowna P. T. Publiczność z zupełnym spokojem, gdyż takowy z zielonych łupin orzechów sporządzony, nie tylko, że nie wywiera najmniejszego wpływu szkodliwego na włosy i zdrowie ale stokrotne próby udowodniły najświetniejsze skutki, z czego wypływa, że przymioty tego roślinnego środka do farbowania włosów żadnym innym tego rodzaju środkiem zastąpić się nie dadzą. Ten ekstrakt z orzechów posiada ten nieoszacowany przymiot, że po pierwszo krotnem użyciu, skoro tylko włosy obeschną, kolor naturalny się rozwija, a każdy kto przepis użycia dokładnie przeczyta i do takowego się zastosuje, nie doświadczy żadnego zawodu w zafarbowaniu włosów, wynalazca bowiem w tym względzie przyjmuje na się najzupełniejszą rękojmię.

Cena jednej flaszki 3 zł.
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj
MACZUSKIEGO,
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Müllera,
„ „ u L. Sedlaka i Proguleskiego
„ „ u K. Strzyżowskiego.
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza,
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka, apt. pod białymo rłem. w Warszawie u Alex. Kocha perfum. 1593 8 24

1875
„Zniżone ceny:"
Angielski Portland-Cement,
Grodzicki Portland-Cement,
Belgijskie smarowidło
do osi żelaznych,
poleca zawsze w świeżym gatunku,
Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
1624 10—? **we Lwowie.**

M. BRUNBAUER
Wielki i obfity wybór towarów modnych 1761 2 12
lnianych i bawełnianych
w najlepszej jakości poleca

prawdziwe farbowane kozmarońskie PERKALE, fran. ZAKONETY, piki we wszystkich barwach

¼ szerok. w paski i kropki materje na suknie i lustryny we wszystkich barwach.

27 ct. 27 ct.
Manufacturwaaren-Halle.

FIRANKI perkalowe i siatkowe szlafroki **perkal na meble.**

PŁÓCIENKA na pościele, NANKINY, ZAPAŁ, ręczniki, serwety i płócienka bawełniane

Powyższe artykuły w najlepszej jakości po stosunkowo tanich cenach mam zawsze na składzie
we Wiedniu. Mariahilferstrasse Nr. 97.

Zlecenia wykonują się rychło! — Wzory bezpłatnie i franko!

Wody mineralne naturalne.
VICHY
Administracja: w Paryżu, 22, boul Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 158811 1—10
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pecherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Dr. med. Faykiss'a
Spiski karpacki ekstrakt ziołowy
flakon z przepisem użycia 75 ct.
Spiskie karpackie cukierki ziołowe
pudełko z przepisem użycia 35 ct.
1743 2—8 **Spiskie karpackie ziółka**
pakiecik z przepisem użycia 25 ct.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecone, przeciw kaszlowi, katarowi, chrypce, kokluszowi, grypie (influenza), wązkości piersi, uciążliwemu oddechowi, [illegible] kaszlowi, katarom opłucnej, zapaleniu płuc i innym męczącym i osłabiającym chorobom. [illegible] JOZ. FAYKISS, Apotheker, Temesvar, Josefstadt, lub we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera; w Krakowie u apt. A. Siedleckiego, J. Trauczyńskiego [illegible] Müllera. Przy wysyłkach na prowincję dopłaca się za opakowanie 20 ct.

1040 21—24
TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.



C. k. uprzyw. galic. kolej
KAROLA LUDWIKA.
OGŁOSZENIE.

Od 15. marca br. począwszy aż do dalszego postanowienia wchodzi w użycie w związku kolejowym zachodnio-wschodnio-niemiecko galicyjskim via Mysłowice, Wrocław, Gorlice, Eisenach, taryfa specjalna dla transportu zboża w ładunku w całych wagonach pomiędzy stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (austr. linie), kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami kolei Bergsko-Marchijskiej z drugiej strony.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można na stacjach związkowych, do tego ruchu wliczonych, w naszej Dyrekcji jeneralnej we Wiedniu, jakoteż u podpisanej Dyrekcji ruchu.

Lwów d. 31. marca 1875.

1803 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.